Nr 179. Kraków, Sobota 6 Sierpnia 1904. Rok XXIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	ćwierćrocznie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	34 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Piohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscowę: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy“ — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Neponsa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Kurlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Eklera, ul. Karmelicka 16. — Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum.

Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Niemiecka Panama.

W prasie niemieckiej państwa Hohenzollernów napotkać dziś można coraz częściej rozmyślania na temat hamletowskiego: „coś się psuje w państwie duńskiem“. I rzeczywiście powody do takich rozmyślań mnożą się tam w niepokojący sposób. Setki rozmaitych objawów przemawiają za tem, że ogromne powodzenie ostatnich lat czterdziestu spacza zupełnie charakter narodu niemieckiego, że rozbudziło aż do wstrętnej wybujałości wszelkie ich szczepowe wady, jak butę, brutalność, zachłanność i inne, a tłumi i wyplenia dawne ich zalety, np. uczciwość, pracowitość, skromność w potrzebach i posuwaną często aż do pedanteryi ścisłość we wszystkich sprawach. Nowe pokolenie niemieckie pragnie panować i używać, w walce życiowej jak politycznej, nie przebiera w środkach, a coraz więcej napotkać w niem można osobników, którzy zupełnie już przyswoili sobie „szeroką naturę“ „przyjaciół“ z nad Wołgi i Newy. Ogromne oszukańcze bankructwa, sprzeniewierzenia w urzędzie, skandaliczne procesy na tle czy to finansowem czy też erotycznem są tam obecnie na porządku dziennem. Jak daleko demoralizacya zakradła się już nawet do szeregów oficerskich, stanowiących dumę i kwiat społeczeństwa niemieckiego — to wykazał proces Bilsego i jego epilog, proces skazanego za krzywoprzysięstwo na wysoką karę eksporucznika Wittego.

Obecnie ta atmosfera skandalów zaczyna już ogarniać koła dworskie, które dotychczas zdawały się być niedostępne dla niej.

Przed kilku tygodniami nasz korespondent berliński pisał obszernie o smutnej roli, jaką odegrał hr. Mirbach, ochmistrz dworu cesarzowej niemieckiej, w procesie byłych dyrektorów „Banku pomorskiego“ „Schultza i Romeicka“, których wkońcu skazano za oszustwa i sprzeniewierzenie na dłuższe kary więzienne. Hr. Mirbach brał od nich wielkie sumy na cele budowy kościołów protestanckich w Berlinie, a w zamian za to postarał się dla ich banku, stojącego już wówczas wobec zupełnej ruiny, o tytuł „Banku nadwornego cesarzowej niemieckiej“. Korespondent nasz porównał wtedy tę sprawę w przybliżeniu z głośną sprawą naszyjnika Maryi Antoniny. Małżonka Wilhelma II jest bowiem protektorką akcyi kościelnej, podjętej przez hr. Mirbacha i odium nieczystych [illegible] tego pana po części i na nią spadało. Dalszy rozwój tej sprawy odbiega wprawdzie coraz dalej od charakteru ówczesnego skandalu na dworze francuskim, atoli w skutkach swoich może on na kołach dworskich niemieckich odbić się podobnie fatalnie, jak sprawa naszyjnika odbiła się na losach dworu nieszczęśliwej królowej francuskiej.

W procesie wspomnianych dyrektorów bankowych jedna kwestya pozostała niewyjaśniona. W księgach banku pomorskiego istniało tajemnicze „konto K.“, na którem zapisywano kwoty, wypłacone rzekomo hr. Mirbachowi na cele jego akcyi kościelnej. Obejmowało ono ogółem około 700.000 marek. Tymczasem ochmistrz dworu cesarzowej przyznał się, że otrzymał tylko sto i kilkadziesiąt tysięcy. Gdzie się podziała reszta, zwłaszcza zapisana na tem „konto“ kwota ryczałtowo 350 tysięcy marek, pozostało tajemnicą. Trybunał bowiem, widocznie z obawy, że wyjść mogą na jaw inne jeszcze szczegóły, kompromitujące koła dworskie, zrzekł się dochodzeń w tym kierunku. Podjęła je natomiast prasa opozycyjna, zwłaszcza socyalno-demokratyczna i liberalna, i zaczęła na swój sposób prowadzić śledztwo dalej. Wkońcu pojawiły się wieści, łączące z tą tajemniczą pozycyą nazwisko brata cesarzowej. Książę stanowczo przeciwko nim zaprotestował, a pismom, które ją powtórzyły, zagroził procesem o obrazę. Oświadczył on zarazem, że dawno już ostrzegał hr. Mirbacha i siostrę swoją, cesarzowę, przed stosunkami z bankiem pomorskim, zwracając im uwagę na złą opinię tej instytucyi finansowej.

Tymczasem na ochmistrza dworu cesarzowej spadać zaczynają coraz nowe oskarżenia i podejrzenia. Pisma niemieckie przytaczają już cały szereg oszustw orderowych, w których nadużyto rzekomej jego dobroduszności i łatwowierności. Jego krewny, dymisyonowany rotmistrz, prowadził prawdziwy handel orderami i sprzedawał je bardzo drogo. Mówiono o tem głośno w kołach dworskich, tylko hr. Mirbach nic nie słyszał i nie widział, lecz dalej otaczał swego krewniaka zadziwiającą życzliwością. Między innemi otrzymała order pewna dama o bardzo burzliwej przeszłości, otrzymała go za to, że wyszedłszy wreszcie za mąż za bogatego aptekarza, sprawiła witraże do budowanego przez hr. Mirbacha zboru protestanckiego. Co więcej, ochmistrz przedstawił ją nawet cesarzowej, która bardzo dla niej była łaskawa. Dziś, gdy to wyszło na jaw, wywołało ogólną sensacyę. I sprawa stosunku hr. Mirbacha do księcia Sayn Wittgenstein, o której donosiły telegramy, nie jest jeszcze należycie wyjaśniona.

Atmosfera na dworze berlińskim stała się wobec tego trochę duszną. Ogólne panuje zdziwienie, że hr. Mirbach jeszcze się nie usunął z zajmowanego stanowiska. Krążą już wieści o wytoczeniu nowych sensacyjnych procesów.

Wobec tego dziwić się nie można, że prasa niemiecka coraz częściej dziś narzeka, iż „coś się psuje w państwie“. Wypadki takie — to woda na młyn agitacyi socyalno-demokratycznej. A socyalna-demokracya jest przecie dziś już najpotężniejszem stronnictwem w państwie. Że ma ona już swoich zwolenników nawet w kołach wojskowych, o tem świadczy ponownie świeży fakt wykradzenia poufnego rozkazu cesarskiego do komenderującego generała XVI. korpusu. Rozkaz ten odnosi się jeszcze do procesu Bilsego i w ostrych słowach gani sąd wojenny, że w procesie tym nie wykluczył publiczności. I ten dokument, ogłoszony obecnie przez główny organ socyalno-demokratyczny, wywołał w Niemczech przykre wrażenie. Tego rodzaju wpływanie na wolność decyzyi sędziów musi przecież podkopać zaufanie do sądów wojskowych wogóle. — „Jeżeli stosunki wewnętrzne w Niemczech dalej tak rozwijać się będą — biada już nawet jedno z pism konserwatywnych — w takim razie smutnych doczekamy się czasów“. Tron Hohenzollernów opiera się wprawdzie jeszcze na silniejszej podstawie, niż wiele innych tronów w Europie, takie atoli „panamy“ i rozkazy cesarskie jego podstawami silnie wstrząsnąć mogą.

Po zerwaniu z Watykanem.

Paryż, 2 sierpnia.

[=] Obecny zatarg rządu francuskiego z Watykanem posiada wielce znamienne tło historyczne. Wszak od wieków istnieje we Francyi tak zwany „gallikanizm“, dążący do emancypacyi Kościoła francuskiego z pod przemożnego wpływu kuryi rzymskiej, a królowie francuscy nieraz próbowali wyzyskać ten ruch na korzyść władzy państwowej, a dla ukrócenia potęgi papieża. Tak zwana „sankcya pragmatyczna“ Ludwika IX z roku 1269 ma być podstawą gallikańskiego, czyli narodowo-francuskiego kościoła, a myśl tę podejmowali, jak wspomnieliśmy często królowie francuscy. Duchowieństwo francuskie pragnęło pewnej autonomii dla kościoła we Francyi, a królowie popierali to dążenie w tym celu, ażeby kościół, mniej zależny od papieża, ale równocześnie na zewnątrz słabszy, tem łatwiej podbić pod władzę świecką.

Najdalej w tym kierunku poszedł Ludwik XIV, który w roku 1682 ogłosił wypracowane przez Bossueta sławne „artykuły gallikańskie“, które miały wprost znieść władzę papieską nie tylko w rzeczach świeckich ale i kościelnych. Papież Innocenty XI odrzucił owe artykuły, a w 1693 sam Ludwik XIV cofnął je, potrzebował bowiem wtedy pomocy ówczesnego papieża Aleksandra VIII. Potem nastąpił w roku 1789, gdy zgromadzenie narodowe, wyszłe z wielkiej rewolucyi, uchwaliło „cywilną konstytucyę“ kleru i zupełnie złamało wpływ papieża na kościół katolicki we Francyi.

Ówczesny papież Pius VI daremnie protestował przeciwko „cywilnej konstytucyi“. Po straceniu Ludwika XVI na wniosek Robespierre'a zniósł konwent ową konstytucyę i zaprowadził w miejsce religii „kult rozumu“. Szalony ucisk kościoła ubezwładnił papieża. Napoleon nie szukał porozumienia z Watykanem, potrzebował bowiem radykalnych żywiołów, i dopiero gdy jako konsul zaczął myśleć o koronie, zwrócił się do Rzymu. I oto w roku 1801 jako pierwszy konsul zawarł Napoleon z Piusem VII pokój, którego wyrazem był konkordat, obejmujący 17 artykułów. Konkordat był korzystny dla rządu francuskiego, ale Pius VII podpisał go, chcąc wreszcie odbudować kościół katolicki we Francyi. Zrzekł się nawet dóbr kościelnych, skonfiskowanych przez rewolucyę.

W rok później wydał Napoleon słynne „artykuły organiczne“, jako uzupełnienie konkordatu i rodzaj przepisów wykonawczych. Pius VII, pomimo rozpaczliwego położenia politycznego, odrzucił owe artykuły, jako jednostronne dzieło rządu francuskiego, a protest ponawiali również i późniejsi papieże. Przyszły później rządy królów, którzy wrócili na tron francuski, przyszły rządy Napoleona III, a wreszcie początkowe lata republiki. Francya nie korzystała z artykułów organicznych zbyt skrupulatnie, więc Watykan zachowywał się wobec niej przyjaźnie.

Dopiero gdy Waldeck-Rousseau podjął akcyę przeciwko klasztorom, a Combes wyciągnął z niej wszystkie konsekwencye, powołując się na artykuły organiczne, papież Pius X ponownie zaprotestował przeciwko artykułom owym, których rzeczywiście Rzym nigdy nie uznał. Combes nie chciał ustąpić, licząc może na kompromisową politykę Rzymu, ale Pius X stanął na stanowisku zasadniczem, skutkiem czego nastąpiło zerwanie stosunków dyplomatycznych.

Jaki będzie dalszy bieg wypadków? Jeżeli Combes ufa swej potędze i jeżeli chce być logicznym, to powinno obecnie nastąpić wypowiedzenie konkordatu. Rzym spodziewa się tego i co ważniejsza nie obawia się skutków takiego kroku. Konkordat, zawarty przez potężnego Napoleona, nie był Rzymowi wygodnym, ale ówczesny papież musiał go przyjąć ze względu na swoją niemoc. Do konkordatu niewygodnego przydał jeszcze Napoleon bardziej krępujące Watykan artykuły organiczne, cóż więc dziwnego, że obecnie Pius X wcale nie myśli zapobiedz zniesieniu konkordatu. Zmieniły się czasy na korzyść Watykanu.

W razie zniesienia konkordatu rząd skreśli pozycyę budżetu w kwocie 36 milionów franków na rzec Kościoła katolickiego we Francyi. Otóż klerykalne dzienniki powiadają, że katolikom francuskim jest obojętne, czy owe 36 milionów na kościół płacić będą pod formą podatku państwowego, czy pod formą podatku kościelnego, w drodze przymusowej czy dobrowolnej. Również twierdzą owe pisma, że przez to nie zmniejszy się ofiarność Francuzów na misye i kongregacye, tudzież na świętopietrze. Rzeczy te co do skutku nie zmienią się, natomiast, co nawet przyznają niektóre dzienniki liberalne, wzrośnie wpływ papieża, który będzie z całą swobodą mianować arcybiskupów i biskupów. A zysk Watykanu będzie stratą dla państwa, gdyż wtedy biskupi z duchowieństwem, arystokracyą i wogóle klerykalnie usposobionemi żywiołami utworzą zwarty obóz przeciwko republice.

Nie chodzi tutaj o teoretyczne poglądy, ale o realne stosunki, z któremi się należy liczyć bez względu na to, czy je pochwalamy, czy potępiamy. Otóż Combes widocznie z temi stosunkami nie liczył się należycie i kto wie, czy się nie przeliczył. Kto wie, czy nie przecenił swej siły, a równocześnie siły Watykanu nie obliczył zbyt lekko? A trzeba uwzględnić poboczne prądy, które w łonie obecnej większości nurtują i zwracają się przeciwko Combesowi. Stanowisko jego już w bieżącym roku było kilka razy zachwiane, a takich chwil mężowie stanu nie wybierają do walki tak zasadniczej i doniosłej.

Pogrom armii Kuropatkina.

Podczas gdy źródła urzędowe nietylko rosyjskie, ale i japońskie, milczą znów od wczoraj zupełnie, nadchodzą liczne doniesienia prywatne, z których wynika, że ostatnie walki na przestrzeni między Liaojangiem a Hajczengiem zakończyły się strasznym wprost pogromem armii Kuropatkina. — Ile w tych wieściach prawdy — dowiemy się zapewne już z popołudniowych telegramów, na razie podajemy je w streszczeniu.

I tak korespondent „Berl. Tageblattu“ z Tokio donosi, że atak połączonych trzech armii japońskich pod osobistem dowództwem marszałka Ojamy rozpoczął się na całej linii o jednej godzinie. Armia Kurokiego miała przeciwko sobie najlepsze pułki rosyjskie, świeżo przybyłe z Europy, z okręgu kijowskiego. Mimo to, po niesłychanie zaciętej walce właśnie tu zadano Rosyanom najcięższą klęskę. Całe to lewe skrzydło armii Kuropatkina zmuszone było cofnąć się aż pod Liaojang, straciwszy 40 armat i mnóstwo wozów z żywnością i jaszczyków. Japończycy wzięli tam podobno 2000 jeńców.

Według depesz londyńskiej „Daily Mail“ — podobny los spotkał prawe skrzydło Rosyan pod Hajczeng. Inna depesza tego pisma donosi, że w ostatnim dniu wielkiej trzydniowej bitwy, która rozpoczęła się w niedzielę, zatem we wtorek Japończycy wyparli Rosyan także z Anping, miejscowości oddalonej od Liaojangu zaledwie już o 20 kilometrów. — W walce tej odznaczył się rzekomo pewien pułk japoński, którego żołnierze, dostali szału formalnie pod wpływem strasznego w tym dniu upału i z bagnetem rzucili się na Rosyan.

Ważniejszą jest depesza, jaką otrzymała rzymska „Italia militare“. Donosi ona, że w tych trzechdniowych walkach straty rosyjskie wynosić mają do 10.000 poległych i rannych; drugie tyle dostało się podobno do niewoli. Japończycy zdobyć mieli 60 dział, dwie chorągwie i 20.000 karabinów.

Inna depesza „Berl. Tageblattu“ opiewa, że Japończycy rzeczywiście już odcięli Kuropatkina od Mukdenu, opanowawszy tor kolejowy między tem miastem a Liaojangiem.

Na uwagę zasługuje, że także dobrze zwykle poinformowany korespondent petersburski „Matina“ telegrafuje, że klęska, jaką armia Kuropatkina poniosła w tych trzydniowych walkach jest niezmiernie ciężka, i że armia ta jest już faktycznie odcięta od północy.

Jedyny ogłoszony do tej chwili raport generała Oku donosi jedynie, że Japończycy zajęli Hajczeng i miasto Niuczwang, położone 30 kilometrów na północ od portu tegoż nazwiska.

Z pod Portu Artura mamy do tej chwili tylko wiadomość, że wycieczka kontrtorpedowców i torpedowców rosyjskich, podjęta w poniedziałek, została odparta przez eskadrę admirała Togo.

Jeśli się sprawdzi wiadomość, że nowa armia japońska, która w sile 20.000 ludzi wylądowała w Niuczwangu, zdąża do Liaojangu od strony południowo-wschodniej, aby zająć tyły Kuropatkina — kapitulacyę jego armii uważaćby trzeba rzeczywiście już tylko za kwestyę krótkiego czasu.

Ważne rozporządzenie dla uczniów szkół realnych.

Klasykami — „classici“ — nazywali się w starożytnym Rzymie obywatele pierwszej klasy, dzisiaj klasycy, zwolennicy „studyów klasycznych“ uważają sami siebie i niestety uważani są przez bardzo wielu za ludzi pierwszej klasy w świecie umysłowym. Możesz umieć tyle łaciny, że z trudem przetłómaczysz receptę lekarską, możesz nawet zapomnieć liter greckich, ale ukończyłeś gimnazyum i masz prawo przez ramię spoglądać na „realistę“.

Nie jesteśmy wrogami klasycyzmu, ale też liczymy się z realnemi warunkami życia, a formułki klasyczne bez zrozumienia ducha starożytnej Hellady i Romy wywołać muszą niesmak u ludzi, rzeczywiście wykształconych. Te i inne jeszcze, liczne i doniosłe względy spowodowały ludzi, znających klasycyzm, ludzi bardzo wykształconych i znających pedagogię, do walki z bezdusznym manekinem klasycznym. Walka trudna i długa, twierdza bowiem klasycyzmu ma jeszcze wpływowych obrońców. Ale powoli sami obrońcy klasycznych gimnazyów czynią ustępstwa na rzecz szkół realnych, ustępstwa małe, dające jednakże nadzieję, że wkrótce przyjdzie równouprawnienie na podstawie reformy całego szkolnictwa średniego.

Obecnie ministerstwo oświaty po zasięgnięciu opinii rozmaitych interesowanych w tej sprawie czynników, wydało rozporządzenie, które ułatwi nieco uczniom szkół realnych wstęp do uniwersytetu. Najnowsze rozporządzenie opiewa, że egzamin dojrzałości, uprawniający do studyów uniwersyteckich uczniów, którzy ukończyli szkołę realną, ma na przyszłość ograniczać się do egzaminu z języka łacińskiego i greckiego i z propedeutyki filozofii. Przy ocenianiu rezultatu egzaminu, należy uwzględniać ogólne wykształcenie kandydata, wykazane w świadectwie dojrzałości ze szkoły realnej. Celem odbywania tych egzaminów, ustanowione będą w miastach uniwersyteckich osobne komisye egzaminacyjne.

Co do zgłaszania się kandydatów i prowadzenia

Z letnich wywczasów.

I.

Warszawa w lipcu.

Można tysiąc razy przejeżdżać przez Granicę i nigdy nie podobna opędzić się przed przykrem nad wyraz uczuciem, gdy w zamkniętym wagonie ukaże się olbrzymia postać rosyjskiego żandarma z ręką po paszport wyciągniętą. Sądzę, że wrażenia pewnej niekulturalności doznać musi także każdy cudzoziemiec, który, przejechawszy wzdłuż i poprzek całą zachodnią Europę, dopiero tutaj spotyka się z żądaniem pozwolenia na przekroczenie pasu granicznego. To dotkliwe ograniczenie najdroższej, bo przyrodzonej każdemu wolności poruszania się, zmiany miejsca pobytu, odczuć musi tem boleśniej Polak, gdy z innego zakątka swojej ojczyzny przyjeżdżając, zaraz na wstępie usłyszy tutaj głos rosyjski: my tutaj panami, jesteś w naszych szponach.

Nie mogłem i tym razem oprzeć się temu wrażeniu, które potęguje się, gdy nagle widzi się na budynku stacyjnym wyłącznie rosyjskie napisy, gdy ani służba ani urzędnicy słowem polskiem odezwać się nie chcą. Wystarczy jednak z sali rewizyjnej przejść do najbliższego korytarza, aby wkrótce ochłonąć z fizycznie narzuconej sobie suggestyi. Jakiś posługacz kolejowy najspokojniej w świecie odzywa się po polsku: „ja panu rzeczy wyniosę do wagonu“ — służba restauracyjna mówi także po polsku. Rozglądasz się wkoło: sami Polacy. Przecież inaczej być nie może. Pod parasolem rosyjskim wrze i kłębi się życie polskie na każdej stacyi kolejowej, — i pierwsze, przykre wrażenie zaciera się w miarę tego, im głębiej wjeżdżasz w ten kraj twój własny, im bliższym czujesz się stolicy Polski.

Drukarze zwykli po pierwszej, tytułowej karcie książki, zostawiać jedną kartę prawie pustą, co najwyżej z głównym tytułem; potem następuje dopiero główna karta tytułowa. Po cóż więc tamta? Drukarze nazwali ją z niemiecka „Schmutz-Karte“. Przeznaczona jest na to, że zbrucze się, zostanie oddartą i od zatraty uchroni kartę główną. Taką „szmuckartą“ wydaje się cały sztuczny aparat rosyjski, w który wyposażono wszystkie stacye kolejowe Królestwa Polskiego, aby podróżnemu narzucić wrażenie rosyjskości. Tę „szmuckartę“ trzeba oderzeć i rzucić tam, gdzie ją jej nazwa przeznacza, a odrazu staniesz wobec rzeczywistego charakteru kraju.

Rosya nie mogła przedewszystkiem temu krajowi narzucić tego, czego sama nie posiada: cywilizacyi własnej. Potęga rodzimej, rdzennej kultury jest i pozostanie wszędzie wyższą ponad wszelkie zakusy wynarodowienia. Wystarczy przejechać się na południe Austro-Węgier, nad Adryatyk, aby przekonać się o tem naocznie. W takiej Rjece np. kultura włoska pasuje się tu i owdzie z miejscowym żywiołem słowiańskim, ale urzędową kulturę madziarską kładzie odrazu, jednym zamachem. Węgry milionowe czynią nakłady, ażeby z Rjeki zrobić port madziarski; ludność włoska i słowiańska korzysta z tych nakładów bardzo skwapliwie, ale pomimo to miasto w większości swojej jest włoskiem, jak było, przybyły mu przymieszki słowiańskie, dość często słyszy się język niemiecki — najmniej znać urzędowej madziarszczyzny. Analogicznie ma się rzecz z Tryestem, który tyle już pochłonął milionów austryackich. Nie inaczej było z Wenecyą, po której prześliznęła się tylko niemczyzna austryacka, nie pozostawiwszy w charakterze miasta i jego mieszkańców nic, prócz złowrogich wspomnień.

Czyżby więc Rosya — myślałem, docierając pociągiem kolejowym do Warszawy — mogła dokazać więcej od kulturniejszych od siebie narodów dlatego tylko, że silniej i raźniej wywija nahajem? — Odpowiedź daje sama Warszawa.

Dzięki utrudnieniom paszportowym, powiązaniu interesów polskich w trzy oddzielne, zaborcze paczki, olbrzymia większość inteligencyi polskiej z zaboru pruskiego i austryackiego zna Warszawę z opisów, z korespondencyj dziennikarskich, ale rzadko z pobytu w jej murach. Temu łatwiej pojechać do Wiednia, owemu do Berlina, a wszyscy zdobywają się wreszcie raczej na podróż do Krakowa, niż do stolicy nowoczesnej Polski. A przecież jeżeli z poczerniałych murów Krakowa, jeżeli z katakumb Wawelu przemawia stara Polska Piastów i Jagiellonów — to tutaj, w Warszawie, wznosi się chóralny, gromki okrzyk Polski nowożytnej; to mrowisko blisko milionowego miasta polskiego przypomina na każdym kroku heroiczną, acz nierówną walkę, jaką porozbiorowa Polska stoczyła z olbrzymem północy. Z walki orężnej wyszła zwyciężoną, lecz nie dała się zgnieść, zdławić i wykreślić z rzędu żywych narodów.

Policya rosyjska odbija urzędowym mundurem od rzeczywistego charakteru Warszawy taksamo, jak uderzają rosyjskie, przez tę policyę nakazane, napisy obok polskich. Wygląda to wszystko, jak marka rosyjska na liście z polskim adresem. Stara, polska kultura i tradycya historyczna bez wielkiego wysiłku zniosły natrętny napór obcego, niższego od siebie żywiołu, który, bezskutecznie usiłując przylgnąć do ich zewnętrznej powłoki, ześlizguje się po niej co chwilę i odkrywa czysto polski charakter miasta.

Podczas pobytu pewnej wycieczki górnośląskiej w Krakowie, odezwał się do mnie jeden z poważnych jej uczestników:

— Aż się serce w człowieku raduje, że tutaj, w takiem dużem mieście, wszyscy panowie i panie po polsku mówią.

Biedny, pruską pięścią gnieciony górnik śląski nie przypuszczał, że może być takie „duże, polskie miasto“, — w któremby „nawet panowie i panie“ mówili pogardzanym przez Niemców językiem. Kraków urósł nagle w jego oczach do rzędu wielkiej, niezdobytej twierdzy polskiej; on tchnął w niego ufność w siły narodu, który żyje także poza granicami jednego zaboru.

Jakąż olbrzymią korzyść odniósłby lud polski, gdyby możliwą było rzeczą organizować wycieczki i prowadzić je w mury Warszawy! Ileż milionów tego ludu nie przypuszcza nawet, że gnębiona pod wszystkiemi zaborami Polska, ma przecież naturalną stolicę swoją, olbrzymie miasto, tętniące polskiem życiem, odczuwające dziwnym jakimś, sobie właściwym, zmysłem, wszystko, co dzieje się na ziemiach całej ojczyzny. Ale jeżeli już ludu naszego prowadzić tutaj nam niewolno, to każdy Polak, któremu tylko zasoby finansowe na to pozwolą, powinien sobie za obowiązek narodowy poczytać, aby przynajmniej raz w życiu był w Warszawie. Wyniesie stąd wielką pociechę i zaufanie w siły społeczeństwa, najwidoczniej bardzo zdrowego i odpornego, jeżeli ono pomimo tylu prześladowań, pomimo sknebiowania całej opinii publicznej i wtłoczenia życia publicznego w ramy setek ukazów carskich, jest w stanie wytworzyć i utrzymać tak olbrzymie środowisko narodowe, jak Warszawa.

Bo Warszawa żyje; życie pulsuje w niej silnem, prawdziwie wielkomiejskiem tętnem. Czuć na każdym kroku, że stworzyła ją potrzeba, że naturalnym podkładem jej są stosunki ekonomiczne i społeczne, a cała biurokracya rosyjska, podwiązująca jej arterye, to naleciałość obca, którą ten olbrzym strząsa ze swego organizmu jednym ruchem ramion. Jakiś gorączkowy ruch, którym już n. p. Wiedeń poszczycić się nie może, panuje tutaj niemal od jednego świtu do drugiego; w mieście gwarno do północy i później jeszcze, pomimo „martwego sezonu“ — pomimo przygnębienia, wywołanego przez obecną wojnę wschodnio-azyatycką. Podróżny odczuje tutaj na zewnątrz mniej rosyjskości, niż, niestety, w Krakowie i Lwowie niemczyzny.

Wskazaną tedy i konieczną jest rzeczą, aby przynajmniej sfery inteligencyi polskiej z innych zaborów, zbliżały się częściej do Warszawy i z własnego dotyku poznały wielką stolicę nowożytnej Polski. Uchroni nas to od jednostronnych i fałszywych pod wielu względami poglądów, rozwieje wiele złudzeń i ustali pojęcia o jednolitości narodowych zadań w bieżącej dobie.

Nie wolno nam bowiem ani chwili zapominać, że podział Polski na trzy, administracyjnie różne części kryje wielkie dla całego społeczeństwa niebezpieczeństwo. Mimo woli wyrabiać się muszą, pod naciskiem obcej biurokracyi, szkół i kultury, trzy odrębne typy polskie; zabory pruski i austryacki wyrównują różnice tych typów w bardzo znacznym stopniu skutkiem wolności prasy i bądź co bądź, pewnej swobody konstytucyjnej. Ale zabór rosyjski nie może odezwać się do nas własnem, wolnem, drukowanem słowem, nie może z trybuny parlamentarnej, ani z widowni publicznego życia rzucić ku nam płomiennego słowa energii życiowej, — nie może wreszcie przyjść do nas w gromadnych wycieczkach i powiedzieć: oto jesteśmy, przypatrzcie się nam, bo takich nas więcej, aczkolwiek przyznać należy, że Galicya częściej widzi u siebie rodaków naszych z Królestwa, niż oni widzą nas w Warszawie. Więc tembardziej my musimy przyjść do nich. Może się to stać w sposób legalny, bez narażania kogokolwiek na kompromitacyę polityczną, bez t. zw. „demonstracyj“ — których tak obawiają się nasi ugodowcy.

Więc korzystajmy z naszych praw obywatelskich w sposób poważny i stanowczy zarazem.

Michał Konopiński.

egzaminu należy zastosować normy obowiązujące co do egzaminów dojrzałości w gimnazyach, jednak kandydaci mogą być do tego egzaminu uzupełniającego dopuszczeni dopiero po upływie roku od złożenia egzaminu dojrzałości w szkole realnej. Jeżeli komisya uzna wynik egzaminu jako pomyślny, należy na świadectwie dojrzałości kandydata dodać dopisek, który, powołując się na niniejsze rozporządzenie, ma wykazać, kiedy i z jakim skutkiem kandydat poddał się egzaminowi i zawierać klauzulę, że świadectwo dojrzałości upoważnia go do studyów uniwersyteckich w roli słuchacza zwyczajnego.

Ażeby ułatwić uczniom szkół realnych przygotowanie się do egzaminu, zostanie zaprowadzoną w niektórych szkołach realnych lub w niektórych gimnazyach nadobowiązkowa nauka języka łacińskiego, ewentualnie i jezyka greckiego w miarę potrzeby i o ile zezwolą na to fundusze. Oprócz tego mogą także uniwersytety, w razie potrzeby, postarać się o naukę języka łacińskiego, ewentualnie i greckiego, celem przygotowania abituryentów szkół realnych do tego uzupełniającego egzaminu. Rozporządzenie to wchodzi w życie z rokiem szkolnym 1904/5 — nie dotyka jednak uprawnień, przyznanych abituryentom szkół realnych jako nadzwyczajnym słuchaczom wydziału filozoficznego rozporządzeniem ministeryalnem z 30 sierpnia 1897 i ich dopuszczania do egzaminu nauczycielskiego dla szkół średnich.

Oto ustępstwo najnowsze na rzecz szkół realnych ze strony obrońców klasycyzmu.

Swięta wojna.

Wyprawa angielska do Tybetu poruszyła cały świat buddyjski. Dwaj angielscy korespondenci, jak donosi „Daily Expres", którzy przybyli do Petersburga z dalekiego wschodu, przejeżdżając przez pustynię Gobi w Mongolii via Kałgan, Uchi i Kiachtę do Werchni Ustińska, powiadają, że wybrali drogę przez pustynię Gobi, ponieważ dowiedzieli się, że w Mongolii szerzy się agitacya za wyprawieniem armii na pomoc Tybetańczykom przeciw Anglikom. Do miejscowości Urga, która jest drugą twierdzą buddyzmu na świecie i miejscem pobytu żyjącego Buddy, zwołano zgromadzenie na dzień 2 sierpnia. Dziesiątki tysięcy kapłanów Lama podążyło do tego miejsca, gdyż co trzeci prawie mężczyzna w tym kraju jest lamą. Kapłani i apostołowie wędrują obecnie do Indyj, Chin a nawet do Japonii, aby głosić świętą wojnę przeciw Anglikom. Korespondenci chcieli odwiedzić żyjącego Buddę, który ma lat trzydzieści, lecz ten nie chciał ich przyjąć, mówiąc, że żaden Anglik nie ma prawa przebywać w jego państwie. Podarunki wyrzucił przez mur, okalający jego dom, a nakoniec poszczuł na korespondentów wszystkie psy i wilka oswojonego, który ma być darem cara.

Droga z Urgi do Kiachty wynosi jakie 350 kilometrów. Na tej przestrzeni spotykali korespondenci mnóstwo pielgrzymów, zdążających do Urgi, z których wielu padało na ziemi co krok, modląc się żarliwie. „Wzdłuż traktu — powiadają — którym jechaliśmy, spotykaliśmy niezliczone karawany, liczące nieraz po 8000 wielbłądów i 1500 wozów, ciągnionych przez woły, z prowiantami, przeznaczonemi dla armii rosyjskiej. Po przejściu „wielkiego muru" opadło nas kilku zbójów, lecz udało nam się tak długo bronić, dopóki chiński taotaj nie przysłał nam pomocy. Złapano ośmiu rozbójników, których natychmiast ścięto, a głowy ich dano psom na pożarcie".

Wiadomości te odkrywają całą podziemną robotę rządu rosyjskiego, który, nie mogąc czynnie wystąpić przeciw Anglii w Tybecie, podburza ludność buddyjską do wzniecenia „świętej wojny" przeciw Wielkiej Brytanii.

Z państwowej szkoły przemysłowej w Krakowie.

Wyszło z druku XVI sprawozdanie państwowej szkoły przemysłowej w Krakowie za rok szkolny 1903/4. Z zamieszczonych na wstępie niniejszego sprawozdania „ogólnych wiadomości szkolnych" dowiadujemy się, że w ubiegłym roku szkolnym zaszły w organizacyi szkoły zmiany znaczniejsze. Przedewszystkiem poczas zeszłorocznych feryj głównych przeprowadzono roboty budowlane około urządzenia pracowni chemicznej dla chemii fermentacyjnej, która ogromnej dla kraju naszego jest doniosłości w dziedzinie gorzelnictwa. Na zaopatrzenie pracowni tej w potrzebne przyrządy naukowe, jak niemniej na dokonanie potrzebnych do tej pracowni robót budowlanych przeznaczyło ministerstwo 21.500 koron. Nadto ustanowiono osobną dla tej pracowni siłę nauczycielską, jak i osobną dotacyę roczną. Nie ulega wątpliwości, że takie rozszerzenie organizacyjne zakładu stanowi doniosły krok naprzód i oddziała korzystnie na tak ważny w kraju dział pracy, jakim jest przemysł fermentacyjny.

Z oddziałem tym ściśle łączy się utworzona stacya doświadczalna dla gorzelnictwa i przemysłów pokrewnych, której zadanie i pole działania jest bardzo ważne dla naszej wytwórczości na tem polu.

Zapowiedziany w roku zeszłym kurs 5-miesięczny dla wykształcenia technicznych sił pomocniczych dlu budowli dróg wodnych jak i regulacyi rzek i innych tego rodzaju robót publicznych, odbył się w czasie od 16 listopada 1903 do 15 kwietnia 1904. Frekwencya na kursie tym była bardzo znaczna, a rezultat pracy nader pokaźny. Dla zapewnienia nauce na kursie tym takiego toku, któryby odpowiadał potrzebom praktyki i w krótkim tym czasie w istocie umożliwił nabycie wykształcenia, odpowiadającego celowi zamierzonemu, powierzono naukę wytrawnym inżynierom, znającym te potrzeby na podstawie doświadczeń własnych, ktyrymi byli: dla budownictwa wodnego i właściwych wiadomości ustawowych inżynier Faustyn Pruszyński; dla budownictwa drogowego i kolejowego inżynier kolejowy Stanisław Przybyłko, dla budowy mostów inżynier Tadeusz Jaszczurowski; dla miernictwa inżynier Włodzimierz Dziakiewicz. Nauki o niesieniu pierwszej pomocy dotkniętym nieszczęściwym wypadkiem udzielał dr Adam Łobaczewski.

Bardzo ważnym jest ustęp sprawozdania, który oznajmia, że na mocy postanowienia ministerstwa ukończeni uczniowie oddziału malarstwa dekoracyjnego w szkole przemysłowej są uprawnieni do prowadzenia samoistnego przemysłu malarstwa pokojowego.

Co do organizacyi tego zakładu naukowego w Krakowie, to w ramy jej wchodzą stale: 1) wyższa szkoła przemysłowa; 2) oddział artystycznego przemysłu; 3) uzupełniające kursy wieczorne i niedzielne dla starszych terminatorów i czeladników.

Wyższa szkoła przemysłowa ma trzy oddziały, a to: budownictwa, mechaniczno-techniczny i chemiczno-techniczny. Zadaniem nauki na tych wydziałach, które wybiera sobie uczeń wstępujący do zakładu podług upodobania jest drogą systematycznej nauki zawodowej przysposobić młodzież do praktycznej pracy w rozmaitych kierunkach techniczno-przemysłowych, a jednocześnie nadać jej taki stopień ogólnego wykształcenia, ażeby sprawy zawodowe i ich dla społeczeństwa doniosłość objąć zdołała obszerniejszym poglądem i z ogólniejszego wytrawnego stanowiska. Nauka na każdym z tych wydziałów trwa lat cztery. Przyjęcie nowo wstępujących do zakładu uczniów odbywa się wyłącznie tylko na podstawie wyniku egzaminu wstępnego.

Oddział artystycznego przemysłu udziela teoretycznego i praktycznego wykształcenia dekoracyjnym malarzom, dekoracyjnym rzeźbiarzom i stolarzom meblowym. Celem jego jest przysposobić uczniów tych dwóch gałęzi artystycznego przemysłu w szkole samej — a więc z pominięciem poprzedniego odbywania nauki w warsztacie u majstrów, t. j. z pominięciem terminowania — do zawodu przemysłowego w tych działach. Nauka na wszystkich działach przemysłu artystycznego trwa lat trzy.

Uzupełniające kursy wieczorne i niedzielne posiadają oddziały: przemysłu budowlanego (dla murarzy, cieśli, kamieniarzy i t. p.), przemysłu metalowego (dla kowali, ślusarzy, blacharzy, mechaników), przemysłu artystycznego (dla złotników, tokarzy, snycerzy i t. p.).

Na kursach tych nabyć mogą uzupełniającego w kierunku zawodowym wykształcenia tacy rękodzielnicy i przemysłowcy, którzy przez dzień cały w zawodzie swym pracują, a posiadają potrzebne elementarne wykształcenie wstępne.

Oprócz tego w wyższej państwowej szkole przemysłowej w Krakowie zaprowadzone zostały trwające po kilka miesięcy t. zw. specyalne kursa, a to: dla obsługujących maszyny i kotły parowe, dla maszynistów i prowadzących lokomotywy, jako też dla malarzy dekoracyjnych.

Dalej w sprawozdaniu spotykamy dokładny plan nauki na wszystkich poszczególnych oddziałach tego zakładu, wykaz grona nauczycielskiego, środki i zbiory naukowe zakładu, frekwencya uczniów, wykaz stypendyów i zapomóg, któremi rozporządza zakład, oraz interesującą „kronikę zakładu".

W kilku ustępach sprawozdania bardzo silnie zaznaczonem zostało, że jeżeli wyższa szkoła przemysłowa w Krakowie ma spełniać swe wielkie zadanie, powinna mieć do użytku inny, odpowiadający celowi gmach, gdyż dotychczasowy jest ruderą i nadal użytecznym być nie może.

To też z przyjemnością czytamy dalej w sprawozdaniu, że 11 stycznia b. r. Rada szkolna krajowy w myśl reskryptu ministerstwa wyznań i oświecenia z 14 grudnia 1903, zaprosiła radcę budownictwa, prof. Sławomira Odrzywolskiego do wypracowania ostatecznych planów i dokładnych kosztorysów na umieszczenie szkoły, mającej obok budynku głównego i budynku dla laboratoryów chemicznych objąć także urządzone stosownie warsztaty.

Jak nam wiadomo, prof. Odrzywolski plany takie wykonał, to też gdy tylko sprawa przejdzie przez wszystkie biurokratyczne formalności, budowa nowego gmachu rozpocząć się może niezadługo.

Wszelkich bliższych wyjaśnień, co do przyjmowania uczniów jak i planu nauk, udziela kancelarya wyższej szkoły przemysłowej (ul. Gołębia 20) w godzinach biurowych.

Z życia aktorki.

Paryż jest miastem teatrów, a publiczność tamtejsza od wieków zajmuje się sztuką dramatyczną i jej adeptami, a zwłaszcza adeptkami. Zamknięciem roku szkolnego w konserwatoryum paryskiem i egzaminami zajmuje się cała prasa, podając nadzwyczajnie obszerne sprawozdania, które czytelnicy paryscy chciwie pochłaniają. — Egzamina trwają przez 14 dni i obejmują wszystkie przedmioty, objęte planem naukowym konserwatoryum paryskiego: muzykę, śpiew, operę, komiczną operę, tragedyę, dramat; ale punktem środkowym, około którego wszystko się obraca, jest żeńska klasa komedyi — „classe de comédie".

Pierwsza nagroda, przyznana uczennicy tej klasy, jest jakby drogocennym klejnotem, to też „jury" do której należą pierwszorzędni autorowie dramatyczni, często stacza długie polemiki, zanim rozstrzygnie, komu przyznać palmę pierwszeństwa. — Pomyłka mogłaby wywołać ...rewolucyę. Ale też pierwsza nagroda z „klasy komedyi" otwiera wrota do przedsionka świątyni sławy. Laureatka ma prawo trzy razy debiutować na scenie „Komedyi francuskiej", — pierwszorzędnego teatru paryskiego. O co bezskutecznie ubiegają się przez długie lata bardzo dobre aktorki, to otrzymuje laureatka konserwatoryum. Z desek Komedyi francuskiej ma młodziutka i zawsze, naturalnie, piękna adeptka Melpomeny łatwy wstęp do innych teatrów, a gdyby debiuty zupełnie się nie udały może zostać artystką... życia. Lasek buloński jest także sceną teatralną.

Ale debiut na scenie Komedyi francuskiej, nawet bardzo udatny, nie chroni, niestety, przed codziennemi troskami w domu i na scenie. Tak jest, a w jaki sposób się to dzieje, opowiedziała w tych dniach jednemu z dziennikarzy paryskich pewna pani, która przed 26 laty otrzymała pierwszą nagrodę w konserwatoryum z „classe de comédie". Owa pani nazywa się Mary Jullien i jest dzisiaj malarką. Paryżanie zapomnieli o niej zupełnie — dzisiaj nikt jej nie zna, a jednak gdyby ktoś zdobył się na cierpliwość i zaglądnął do dzienników z owego czasu, nie wierzyłby własnym oczom, jak czasami proroctwa prasy idą na marne.

Gdy piękna Mary otrzymała pierwszą nagrodę, wszystkie bez wyjątku pisma paryskie zawołały: „Mamy nową Rachel"! A piękna laureatka tak pewną była zwycięstwa, że nawet zrezygnowała z debiutów w Komedyi francuskiej. I po co miała tam dobijać się o łaskę publiczności, skoro wszechmocny Dumas powierzył jej w „Odeonie" pierwszorzędną rolę w jednej ze swych sztuk. Piękna Mary podbiła publiczność i prasę, była więc na drodze do sławy. Wyjechała na gościnne występy za granicę w towarzystwie Sary Bernhardt i Mounet-Sully'ego. Wszędzie tryumfy. Teodor Banville pisał o pięknej Mary w jednej ze swoich recenzyj: „Nie słyszeliśmy nigdy tak przejmującego okrzyku boleści, jak wczorajszego wieczoru". Teodor Banville!..

A jednak tryumfatorka dosyć prędko usunęła się ze sceny.

— Po pierwszym występie byłam upojoną powodzeniem — opowiada pani Mary Jullien. — Żyłam w obłokach sławy, co wieczór zasypywana kwiatami i pochwałami, uwielbiana przez mężczyzn, czerniona przez kobiety. Po dziesięciu latach byłam zrujnowana. Całą moją energię i cały majątek wydałam w teatrze. W Odeonie, gdzie debiutowałam, zarabiałam 150 franków miesięcznie, a w każdej nowej sztuce, w której miałam rolę, musiałam na stroje wydać 4000 franków. Później otrzymałam 500 franków miesięcznie, a wydawałam na tualety 30.000. W owym czasie miałam pewnego razu na scenie ten sam kapelusz, w którym rano widziano mnie na ulicy. I oto cały Paryż oburzył się na moją „mieszczańskość"... Miałam ogromne powodzenie, ale jeszcze większe wydatki. W ciągu 10 lat mej karyery artystycznej zadłużyłam się po uszy. Teatr jest piękną rzeczą, ale prócz sceny, są niestety... kulisy. A kiedy się widzi, że zarobek nie wystarcza nawet na drobiazgi tualetowe, że trzeba mieć źródło „przyjacielskie", ażeby talent odziać w piękne szaty, to lepiej dać spokój teatrowi. Tak zrobiłam... Z ciężkiem sercem — ale przecież to zrobiłam. Dzisiaj trudnię się malarstwem artystyczno-przemysłowem, żyję i spłacam resztę długów.

Paryżanie powiedzą zapewne, że Mary jest... „mieszczańską".

Kronika.

Kraków, 5 sierpnia.

Dodatek powieściowy. Do dzisiejszego numeru dołączamy arkusz 14 tomu II dodatku powieściowego p. t. „Bezimienna" Bolesławity.

Wiadomości osobiste. P. Maciej Wierzbiński, redaktor „Pracy" poznańskiej bawi w Krakowie.

Objęcie probostwa św. Anny. Nowy proboszcz kolegiaty i parafii św. Anny, ks. dr Józef Caputa, z dniem dzisiejszym objął swe urzędowanie. Wczoraj nowy proboszcz złożył przysięgę w ręce ks. kardynała Puzyny.

Wystawa artystycznych fotografij, zdjętych z natury w ostatnich 15 latach w Ameryce, Anglii, Belgii, Francyi i Niemczech, oraz Austryi, otwartą została w sali Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych w znakomitych reprodukcyach heliograwurowych. Wystawa ta pochodzi ze zbiorów profesora J. Siedleckiego (część I, pejzaże).

Z wystawy metalowej. Na wystawę metalową zabytków historycznych napływają bardzo cenne okazy. Przedewszystkiem wyróżniają się zabytki użyczone przez Muzeum dyecezyalne w Tarnowie, które dzięki niezmordowanej zapobiegliwości ks. dra Bąby, rektora seminaryum duchownego, uchroniło wiele cennych okazów sztuki i kultury od zniszczenia po kościołach parafialnych.

Do takich należą: kielich gotycki, para ampułek barokowych, szklannych, srebrem montowanych, krzyż romański i inne okazy, które będą prawdziwą ozdobą wystawy. Najpiękniejsza jest kapa z ślicznemi, srebrnemi, złoconemi klamrami w stylu późno gotyckim i trzema orłami dwugłowymi z drucików i blaszek srebrnych i złotych. Pokaźną ilość ładnych wyrobów złotniczych użyczył p. Eugeniusz Kleitz, właściciel firmy Glixellego, z zakresu zastaw stołowych, cennych, dawnych biżuteryj. P. Przybysławski Władysław ze Lwowa nadesłał wśród innych kilka kłódek, będących arcydziełami kunsztu ślusarskiego, pod względem wykończenia mechanicznego ładne okazy bronzownictwa, jak dzwon i moździerzyki wiwatowe. P. Benedyktowicz reflektory, parę bronzowych kołatek, ładnych w pomyśle i wykończeniu, świecznik w stylu empire i kilka innych również interesujących zabytków.

Komitet wniósł prośbę do konsystorza książęco-biskupiego o udzielenie pozwolenia na wypożyczenie metalowych zabytków kościelnych z kościołów i klasztorów krakowskich i ma nadzieję, że konsystorz przychylnie ją załatwi, podobnie jak w czasie wystawy jubileuszu uniwersytetu, a wówczas na wystawie będzie można oglądać wiele zabytków naszego przemysłu metalowego, ukrytych po kościołach i skarbcach klasztornych.

Nagrodę konkursową za rozprawę p. t.: „Monografia przemysłu metalowego" otrzymał p. Stanisław Anczyc. Sędziowie konkursowi, pp. Stadtmüller, profesor szkoły przemysłowej, inżynier Zieleniewski, radca dr Benis i dyrektor szkoły kowalskiej w Świątnikach inżynier Bily przyznali nagrodę p. Anczycowi ze względu na to, że praca jego była najlepszą z nadesłanych i odznacza się źródłowem i wyczerpującem opracowaniem.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu w Krakowie udzielił wystawie subwencyi w kwocie 100 koron — Z cechów krakowskich przystąpił do funduszu zakładowego i gwarancyjnego wystawy cech bronzowników z kwotą 50 koron, oraz cech masarzy i rzeźników z kwotą 50 koron do funduszu gwarancyjnego. Należy się spodziewać, że inne cechy krakowskie wstąpią w ślady wyżej wymienionych i w ten sposób przyczynią się do urzeczywistnienia rozpoczętego dzieła. Delegatem cechu jubilerów i złotników, do jury wybranym został p. Bolesław Armatowicz.

Wczoraj zwiedzał wystawę ks. Andrzej Lubomirski. Oprowadzali po budynkach wystawowych i udzielali objaśnień pp.: przewodniczący Zieleniewski, dyrektor Rolle, sekretarz Gorecki i p. St. Anczyc.

Słuszne zapatrywanie. Od jednego z wybitnych pedagogów w Krakowie otrzymaliśmy następujące pismo:

We wczorajszym numerze „Nowej Reformy" wyczytałem, że dyrektorowie lwowskich szkół realnych organizują pielgrzymkę do Rzymu, z młodzieżą tychże szkół złożoną. Jakkolwiek najzupełniej godzić się na to można, aby pierwiastek religijno-estetyczny jak najstaranniej był pielęgnowanym w naszych szkołach średnich, to wszakże mniemam, że i bez tego rodzaju pielgrzymek, w których mała tylko stosunkowo liczba uczniów będzie mogła wziąć udział — cel powyższy da się najzupełniej osiągnąć. Przykrą natomiast jest rzeczą, że właśnie dyrektorowie szkół realnych, których zadaniem winno być wszczepianie w swych wychowanków, iż głównym ich celem nauki i usiłowań ma być usposobienie się do ekonomicznego podniesienia kraju, tego właśnie zaniedbują. Gdyby bowiem w tym kierunku pragnęli nad młodzieżą pracować, natenczas przyszłaby im niezawodnie na myśl nie pielgrzymka do Rzymu — miasta ruin i wspomnień przebrzmiałych — lecz zawiezienie tej młodzieży do wielkich ognisk pracy realnej, o której w kraju nie mogą nabrać pojęcia. Młodzieniec przyjrzawszy się naocznie takiej pracy w wielkich przemysłowych centrach europejskich i jej dobroczynnym skutkom tak dla jednostek jak i całego społeczeństwa, możeby także właśnie zapragnął w tym właśnie kierunku siły swoje dla kraju zużytkować.

O tańsze mięso. Sprawa drożyzny mięsa w Krakowie znowu weszła na porządek dzienny. Mianowicie z powodu braku paszy przez posuchę potaniało bydło: w Prusach, zaraz za najbliższą granicą, ceny mięsa spadły ogromnie, toż samo spadły ceny w Krakowie za mięso koszerne, tylko za mięso zwykłe ceny są wciąż wygórowane. Liczni mieszkańcy miasta zapytują za naszem pośrednictwem magistrat, czy nie ma żadnego sposobu na krakowskich rzeźników, aby zniżyli ceny mięsa?

Posucha i brak wody. Od dłuższego czasu trwająca susza przyczyniła się do niebywałego obniżenie poziomu wody w Wiśle. W zeszłym miesiącu stan wody wynosił na Bielanach 50 cm. poniżej normalnego „niskiego stanu". Obecnie daje się zauważyć dalszy spadek poziomu wody, który dochodzi do 67 cm. poniżej „niskiego stanu". To obniżenie się poziomu wody wpłynęło również na obniżenie się wód wgłębnych tak, że pompowanie wody w studniach na Bielanach odbywa się z depresyą 2 m. 83 cm. Przy normalnym stanie wody studnie na Bielanach pompują wodę z depresyą 3 m. 50 cm. Ilość pompowanej wody na dobę wynosi obecnie od 4300 do 4600 metr. sześc., czyli i tu ujawnił się również pewien mały niedobór w porównaniu z wydajnością zeszłomiesięczną.

Ten względnie mały zapas wody skłonił właśnie zarząd wodociągów do zaprowadzenia dwóch czerpalni: „stacye wodne" na Groblach i na Garncarskiej, mających dostarczać wodę na potrzeby skrapianiania ulic.

Gorliwość egzekutora. Jeden z poważnych obywateli naszego miasta, p. A., przyszedł dzisiaj do naszej redakcyi i przedstawił doniesienie o przymusowej licytacyi (l. 53594) jego rzeczy, podpisane (podpis nieczytelny) przez jednego z egzekutorów magistratu krakowskiego. Ogłoszenie i zarządzenie tej licytacyi jest nieprawidłowem postępowaniem, gdyż nie poprzedziło go żadne wezwanie o zapłatę zaległego podatku, tylko w czasie, gdy w mieszkaniu oprócz służącej nikogo nie było, gdyż p. A. z rodziną bawił w kąpielach, egzekutor miejski przeprowadził czynność urzędową „zajęcia rzeczy" i na dzień 8 b. m. zarządził licytacyę, do której p. A. nie dopuścił, przyjechawszy do Krakowa i dzisiaj zapłaciwszy zaległy podatek, o wymiarze którego nie był także przez nikogo nigdy powiadamianym. Jak z tego widać, mamy tu do czynienia z pewną nadgorliwością owego (podpis nieczytelny) egzekutora miejskiego, który z pominięciem kroków właściwych odrazu pragnął licytować znanego i zamożnego przemysłowca w Krakowie.

Śmierć pod kołami pociągu. Dziś zrana pociąg osobowy, zdążający z Wiednia do Krakowa, przejechał na mostku kolejowym w Krowodrzy nad podkopem po za trzecim bastyonem Annę Galas, żonę wyrobnika z Bronowic Małych. Anna Galas, pracująca razem z kilku dziewczętami przy robotach rolnych w polu na Krowodrzy, udała się zmęczona pracą i upałem do dróżnika po wodę, skąd wracała torem kolejowym. Na moście roztargnioną kobietę dogonił nadbiegający pociąg osobowy, pod którego też kołami nieopatrzna kobieta znalazła śmierć na miejscu.

Z kroniki wypadków. Wczoraj na Małym rynku przy kupowaniu owoców, które z wozu sprzedawał pewien włościanin, uległa okaleczeniu Zofia Furgan. Spłoszone konie niespodziewanie ruszyły i koło wozu zmiażdżyło trzymającej się wozu kobiecie palce u nogi.

Nagła śmierć. W domu przy ulicy Floryańskiej l. 38 zachorował nagle Antoni Kosobudzki, weteran z 1863 roku. Pomimo natychmiastowej pomocy Pogotowia ratunkowego nie udało się starca przywrócić do przytomności. P. Kosobudzki zbierał składki do puszki na rzecz Towarzystwa „Oświaty ludowej".

Z kroniki policyjnej. Marya Sołkówna, 24-letnia służąca, skradła na szkodę prof. dra Kawczyńskiego znaczną ilość bielizny, ubrań i innych przedmiotów. Pokradzione rzeczy Sołkówna ukryła u matki swej w Zielonkach. Przeprowadzona rewizya w domu matki złodziejki, wykryła prócz rzeczy p. Kawczyńskiego jeszcze i inne przedmioty, co do których pochodzenia matka nie umiała się wytłómaczyć. Za Sołkówną rozesłano listy gończe.

Niebezpieczni weselnicy. W Woli Duchackiej, w domu pewnego włościanina, odbywało się wesele. Dowiedziawszy się o tem wybrała się na nie z Podgórza banda włóczęgów, składająca się z 9 wyrostków w wieku 18—22 lat. W czasie oczepin nieproszeni goście wtargnęli do izby mieszkalnej, chcąc potańczyć z dziewczętami. Widząc niemiłe towarzystwo, zbliżył się do nich drużba Stanisław Chytkowski i wyprosił ich z izby do sieni. Po chwili do sieni tej wszedł brat jego Władysław. Rozirytowani wyproszeni awanturnicy rzucili się na niego i zadali mu nożami pięć ran, z których cztery są śmiertelne. Władysława Chytkowskiego odwieziono do szpitala św. Łazarza. Niektórych awanturników udało się policyi podgórskiej przytrzymać; przy rewizyi osobistej odebrano Bartosikowi i Piegzie składane noże. W śledztwie wyszło na jaw, że do udania się na zabawę namawiał innych Józef Kugiel, a gdy mu ktoś zwrócił uwagę, że nieproszonych gości za drzwi wypraszają. — Kugiel jako odpowiedź pokazał długi ostry nóż, ukryty w rękawie.

Przytrzymani Piegza i Bartosik podejrzani są również i o to, że poranili i obrabowali Wojciecha Czekajskiego w Płaszowie, którego przed kilku dniami znaleziono w stanie bezprzytomnym w rowie.

Sprzeniewierzenie pocztowe. Z powodu, że w kilku dziennikach krajowych pojawiła się wiadomość, jakoby sprzeniewierzona suma przez oficyała poczty w Oświęcimie, Aleksandra Zdzińskiego, dochodziła 200.000 koron, dyrekcya poczty w Krakowie komunikuje nam, że po dokładnem zbadaniu stanu kasy i ksiąg urzędu okazał się brak tylko 9.300 koron, które zbiegły Aleksander Ździński zdefraudował.

Pożar w Krzeszowicach. Dzisiaj przed południem zawiadomioną została krakowska straż pożarna, że w Krzeszowicach wybuchł groźny pożar. W celu niesienia pomocy przy pożarze, straż krakowska uruchomiła dwa plutony z beczkowozami i sikawkami, lecz nim wyruszyła na dworzec, nadeszła z Krzeszowic wiadomość, że spaliły się tam tylko trzy domy i ogień został zlokalizowany. — Wobec tego straż pożarna miejska pozostała w koszarach.

Z Bierzanowa piszą nam: Staraniem kształcącej się młodzieży bierzanowskiej odbędzie się w sali tutejszej strażnicy w niedzielę 7 b. m. wieczorek wokalno-dramatyczny, połączony z zabawą taneczną. Dochód przeznaczony na biedne dzieci szkoły w Bierzanowie.

Przeciw nadużyciom fiskalnym. W Trembowli utworzył się z inicyatywy marszałka powiatowego Jerzego hr. Baworowskiego komitet powołany dla popierania Towarzystwa prawnej ochrony płacących podatki przed nadużyciami władz fiskalnych. — W skład komitetu weszli pp.: dr Julian Olpiński, burmistrz miasta Trembowli, Jarosław Paszkowski, dyrektor powiatowej Kasy oszczędności, ks. Jan Załuski, dziekan gr.-kat. w Trembowli, ks. Jan Turczański, rz.-kat. proboszcz w Budzanowie, Mikołaj Dyczkowski, gospodarz z Zazdrości, i Józef Kościelniak, urzędnika magistratu w Trembowli.

Z kwiatków fiskalizmu w Galicyi. Mamy do zanotowania nowy przykład samowoli władz skarbowych w Galicyi. Wezwaniem płatniczem z dnia 31 grudnia 1903 r. wezwał urząd podatkowy w Z. Maryę D., włościankę z T. do zapłacenia należytości prawnej od kontraktu kupna sprzedaży, w roku 1903 zawartego w kwocie 10 koron 20 halerzy. Uważając wymiar ten za słuszny, nie wniosła Marya D. w przepisanym 30-dniowym terminie żadnego rekursu przeciw temu wymiarowi, wskutek czego wymiar ten stał się prawomocnym. Niepomiernie jednak zdziwiła się, gdy przyszedłszy dnia 16 czerwca b. r. do urzędu podatkowego w Z., celem zapłacenia powyższej należytości, powyższą należytość jeden z urzędników samowolnie jej podwyższył, dopisując do kwoty powyższej jeszcze takąsamą kwotę 10 koron 20 halerzy, i poprawiając nakaz płatniczy na sumę 20 koron 48 halerzy.

Jak się dowiadujemy, Towarzystwo ochrony prawnej podatników wniosło też w tej sprawie odpowiednie zażalenie do krajowej dyrekcyi skarbu.

Na pogorzelców Brzeska. Na dochód pogorzelców miasta Brzeska urządza młodzież szkół średnich dnia 7 sierpnia 1904 r. w sali „Sokoła" w Wojniczu przedstawienie amatorskie. Odegrane zostaną: 1) „Matka żyje" obrazek z powstania listopadowego w 2 odsłonach. — 2) „Łobzowianie" obrazek ludowy w 1 akcie.

Z sezonu kąpielowego. VI lista gości, przybyłych do zakładu kąpielowego w Rabce do dnia 31 lipca b. r., wykazuje rodzin 611, osób 1841.

VII lista gości, przybyłych do zakładu kąpielowego w Szczawnicy do dnia 30 lipca, wykazuje rodzin 1680, osób 2469.

Nowa składnica pocztowa. Z dniem 10 sierpnia 1904 zaprowadza się w miejscowości Dąbrowica, należącej do okręgu doręczeń urzędu pocztowego w Janowie koło Lwowa składnicę pocztową ze zwykłym zakresem czynności. Składnica ta połączona będzie z urzędem pocztowym w Janowie koło Lwowa, tygodniowo sześciorazowo posłańcem pieszym.

Z notaryatu. Zastępstwo wakującego po śmierci dra Brzeskiego notaryatu w Tarnowie powierzył tamtejszy sąd obwodowy p. Henrykowi Breyerowi, kandydatowi notaryalnemu.

Zmarli.

Józefa Hora, żona konduktora kolei północnej, przeżywszy lat 72, zmarła 4 bm. w Krakowie.

Franciszek Ochmański, przeżywszy lat 25, umarł 4 bm. w Krakowie.

Piotr Pajkert, długoletni stróż ogrodu botanicznego, urodzony w r. 1829, zmarł dnia 3 b. m. w Krakowie.

Ze świata.

Demonstracya pokojowa odbyła się w Kopenhadze. Mianowicie odbył się pochód demonstracyjny, w którym wzięło udział 50.000 osób.

Za dużo adwokatów na Węgrzech. W Sejmie węgierskim podniesiono, że i tam liczba adwokatów jest zanadto wielką. Minister sprawiedliwości, omawiając tę sprawę, oświadczył się przeciwko ograniczeniu listy adwokatów, tak zwanemu „numerus clausus", a natomiast przemawiał za przedłużeniem praktyki adwokackiej o 3 lata i utrudnieniem [illegible] minów.

Nieszczęśliwy żart. Kupiec, niejaki Sander, któremu wybornie powodziło się w Dreźnie, miał piękną żonę. Przyjaciele żartem wmawiali w niego, że małżonka nie dochowuje mu wiary. Posunęli się wreszcie do tego stopnia, że przesłali jej w dniu imienin kosz z kwiatami z wierszem i podpisem „od wiernego kochanka". Sander tak wziął to sobie do serca, że w nocy zastrzelił żonę, a sam powiesił się w pokoju, w którym spała jego trzynastoletnia córka.

Wysokie korki są niebezpieczne. P. Ernestyna Roger, młoda mężatka, przechodziła bulwarem sebastopolskim w Paryżu na drugą stronę ulicy ze swym trzechletnim synkiem, gdy wtem wysoki korek jej bucika wcisnął się w szynę tramwajową tak nieszczęśliwie, że go w żaden sposób nie mogła wydobyć. W tej samej chwili nadjechał wóz tramwajowy. Konduktor zahamował wprawdzie wóz, lecz mimo to najechał na nieszczęśliwą kobietę, miażdżąc jej zupełnie nogę. Synek uszedł szczęśliwie niebezpieczeństwa. Powinno to być przestrogą dla pań, noszących wysokie korki.

Straszna zbrodnia. W małej wiosce francuskiej Chatain wydobyto ze studni czworo dzieci, z której dwoje zdołano jeszcze przywrócić do życia. Do studni wrzuciła je Janina Bonnaud, siedmnastoletnia dziewczyna umysłowo upośledzona. Przy sekcyi zwłok dwojga dzieci, które utonęły, znalazł lekarz w przewodzie pokarmowym i w żołądku kawałki surowych ziemniaków i kamyki, a lekarz oświadczył, że dzieci udusiły się prawdopodobnie temi przedmiotami. Śledztwo wykazało, że w ten sposób „karmiła" dzieci babka ich, Marya Lamassiande, która namówiła idyotkę Bannaud, ażeby wszystkie cztery ofiary wrzuciła do studni. Co spowodowało sędziwą babkę do tej zbrodni, nie wiadomo, ale stwierdzono, że jest zupełnie poczytalną.

Aktorka Kawecka w Petersburgu. „Wiek Nowy" donosi z Petersburga: Dobrze się dzieje „artystkom" operetki warszawskiej na występach gościnnych w cesarstwie. Doświadcza tego na sobie obecnie występująca tam gościnnie dawna ulubienica Warszawy p. Kawecka. Wojskowość tubylcza rozmiłowana — jak to wogóle w Rosyi — w rozlewnych aż do przesytu kształtach artystki, już nie wiedziała wprost, jak jej okazać swe uwielbienie i entuzyazm. Od bukietów i wieńców aż się roiło...

Aż nareszcie warszawska diwa zapowiedziała benefis. Otóż, co robią oficerowie petersburscy... Wykupują na tydzień naprzód cały teatr i wypełniają go w dzień przedstawienia od góry do dołu samymi mundurami. Ani śladu kobiety... Co za swoboda, co za oryginalność, na ile sobie można pozwolić w formach wyrażania zachwytu w takiem towarzystwie... Czysty dochód z tego benefisu przyniósł Kaweckiej 9000 rubli.

To rozumiem... To się nazywa powodzenie, i to u pp. „oficerów" rosyjskich... Hej, hej!...

Pogrzeb oficera Polaka w Tokio. W ostatnich dniach czerwca odbył się w Tokio pogrzeb zmarłego w szpitalu prowizorycznym na Metsujama oficera strzelców rosyjskich, ś. p. Michała Szczękowskiego. Pogrzeb rodaka naszego odbył się z honorami wojskowemi, w sposób bardzo uroczysty. Kondukt prowadził msgr Osouf w otoczeniu kilku księży katolickich. Muzyka wojskowa przygrywała marsze żałobne. Uczestniczyło w orszaku pogrzebowym kilku generałów z generałem brygady Ishimito na

czele, delegaci korpusu oficerskiego. Ciało dyplomatyczne było licznie reprezentowane. Był przedewszystkiem poseł francuski F. Harmand z sekretarzami i attaché wojskowym, dalej poseł austryacki Adamocz, angielski, amerykański i t. d. O pogrzebie tym donosi jeden z Polaków, który był wówczas w Tokio:

Rzadkiej w Tokio katolickiej ceremonii pogrzebowej przypatrywały się tłumy publiczności. Mieszkańcy stolicy wiedzieli z dzienników, iż zmarły był synem ujarzmionego przez Rosyę narodu i że walczył niedobrowolnie. Z tego może powodu pogrzeb był tak okazały. — Jeńcom katolikom, t. j. Polakom, władze wojskowe pozwoliły uczestniczyć w tym smutnym obrzędzie. Szli prawie bez żadnej eskorty. Rozmawiałem z nimi przez czas dłuższy. Nie mogli się nachwalić swych obecnych przełożonych.

Chwile rozmowy ze swoimi tu, na dalekim wschodzie, pozostaną mi na długo niezapomnianemi. A już najgłębiej utkwił mi w pamięci ten moment, kiedy po pokropieniu zwłok na cmentarzu chrześcijańskim, wśród palm i cyprysów, rozbrzmiały z kilkuset piersi echa nikomu tu nieznanej, rzewnej pieśni: „Anioł Pański“, którą nasi jeńcy na klęczkach odśpiewali. Cofnąłem się myślą w daleką przeszłość, gdy ta wśród innych okoliczności, tąsamą pieśnią na piaskach Afryki i na puszczach Ameryki legioniści nasi żegnali poległych bohaterów polskich...

Składki. Dla pogorzelców Sokołowa złożyli urzędnicy Krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń 60 K. jako pozostałość ze składki na wieniec na trumnę p. Homolacsa.

Repertoar operetki lwowskiej w Krakowie. W sobotę „Posłaniec Nr. 6666“, operetka w 3 aktach z prologiem C. M. Ziehrera.

W niedzielę „Bandyci“, operetka w 3 aktach J. Offenbacha.

Ostatni tydzień pobytu operetki.

W poniedziałek przedstawienie popularne po cenach dramatu „Lysistrata“, operetka w 3 aktach p. Linckiego i po raz pierwszy „Pan Choufleri przyjmuje“, operetka w 1 akcie J. Offenbacha.

We wtorek na benefis Andrzeja Lelewicza po raz dziewiąty „Druciarz“, operetka w 3 aktach F. Lehara.

Z kalendarza. W sobotę 6 sierpnia: Przem. Pańskie i Syksta II. p., w niedzielę 7 sierpnia: Kajetana i Alberta, w poniedziałek Cyryaka i Emiliana b. m.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 4 sierpnia termometr doszedł od 13·6 do 27·4 C.; barometr opadał.

Dnia 5 sierpnia o godzinie 7 rano stan barometru 748·1 mm., termometru 18·6 C.; wiatr zachodni.

Przepowiednia centralnego meteorologicznego zakładu w Wiedniu dla Galicyi zachodniej na dzień 5 sierpnia: pogoda, upał.

Z letnich siedzib.

Zakopane, 4 sierpnia.

Towarzystwo Tatrzańskie dało znak życia. W sobotę urządza gromadną wycieczkę do zamków orawskich. Do tej chwili zgłosiło się około 500 osób. Uczestnicy wyruszą zrana, a powrócą wieczorem. Będzie to jedna z najliczniejszych wycieczek — a pierwsza na nowej linii Nowy Targ — Sucha hora.

Za kilka dni ma się odbyć wiec członków Towarzystwa Tatrzańskiego, zwoływany co roku przez prezesa podczas sezonu letniego w Zakopanem. Prezesem jest hr. Wodzicki i on przewodniczyć będzie wiecu. Prawdopodobnie poruszoną na nim będzie sprawa budowy hotelu przy Morskiem Oku, mianowicie członkowie Towarzystwa, mieszkający stale w Warszawie, Poznaniu, na Litwie — którzy wprost nie mają słów oburzenia, jak może Wydział Towarzystwa Tatrzańskiego projektować wzniesienie drewnianej budy, gdy już dotąd dwie takie przy Morskiem Oku spłonęły, a trzecia spaliła się na Krupówkach. I tak grosz publiczny puszcza Towarzystwo z dymem, i chce tę resztę, jaka jeszcze pozostała, znowu puścić z dymem. Wszak bowiem wszyscy wiedzą, kto spalił poprzednie schroniska, no, i wiedzą, że tensam podpalacz czeka, aby znowu podłożyć ogień. Niema chyba w kraju, ani za granicą, Towarzystwa asekuracyjnego, któreby przyjęło ubezpieczenie drewnianej budy przy Morskiem Oku, gdy z góry jest pewnem, że się spali, i będzie musiało zapłacić ubezpieczoną sumę. Wszelkie argumenta przeciw budowie porządnego, murowanego hotelu, któryby był wyrazem europejskości naszej, nie wytrzymują krytyki. Cała Szwajcarya zabudowaną jest hotelami murowanemi z cegły i kamienia, a mimo to, są dobre, trzymają się znakomicie, a zima szwajcarska nic a nic nie jest lżejszą od naszej, i śniegi bywają nawet większe. Hotele szwajcarskie bywają nieraz wprost zasypywane śniegiem, a pomimo to w lecie mieszkają w nich turyści całemi tygodniami. Ma więc i u nas stanąć hotel przy Morskiem Oku, to niech będzie porządny, murowany, albo żaden.

Wkońcu na tym wiecu Towarzystwa Tatrzańskiego powinna być poruszoną sprawa własności gruntu przy Morskiem Oku, który darowany przez Eichorna, zaniedbał zaintabulować na rzecz Towarzystwa jeden z dawniejszych wydziałów. Jest pewność, że to, co dał Towarzystwu Prusak — tego nie zechce zaprzeczyć polski pan.

Szczawnica, 2 sierpnia.

Zanim na dobre rozlokuję się i zacznę używać przyjemności, jakich dostarcza tutejsze uzdrowisko, posyłam wiązankę wiadomości ze Szczawnicy.

Więc przedewszystkiem stwierdzam — co zresztą nie jest trudnem — że pogoda dopisuje tu wspaniała, a że w ostatnim roku poczyniono tu wiele ulepszeń dla wygody kuracyuszów, przeto sezon bieżący z powodu znacznej liczby przybyłych tu gości, należy do bardzo dobrych. Między innymi bawią tu ze znanych osobistości z Krakowa dr Edmund Klemensiewicz, prezes resursy urzędniczej, z żoną, dr Julian Morelowski, radca apelacyjny, z rodziną; z świata artystycznego: p. Zofia Dzierzbicka, znakomita pianistka, pp. Wiktor Barabasz, dyrektor Tow. muzycznego, Sieber, kompozytor, nakładca muzyczny i księgarz p. Krzyżanowski.

W niedzielę 31 lipca odbył się w dolnej Szczawnicy wielki kiermasz na dochód ukończenia robót około krzyża na Bryjarce. Dochód z tej zabawy przyniósł 800 koron brutto, po potrąceniu na wydatki, t. j. zakupno fantów i t. d., pozostało czystego dochodu 500 kor., z czego 400 kor. przeznaczono na ogrodzenie przy krzyżu na górze (Bryjarce), a 100 kor. przeznaczył komitet na Siostry Służebniczki w Szczawnicy. Ten dobry wynik kiermaszu zawdzięczyć należy komitetowi, w którym wzięli gorliwy udział panie: prof. Korczyńska, dr Kołączkowska i p. Jadwiga Koperska, oraz pp. Miączyński i Józef Buchowski.

W poniedziałek 1 b. m. odbył się znowu koncert Chóru akademickiego ze Lwowa ze współudziałem p. Adama Ludwika, barytonisty, artysty opery i p. Kwiatkiewicza, artysty dramatycznego. Koncert ten, z którego dochód przeznaczono na dom akademicki we Lwowie, powiódł się dobrze. Wieczór zakończył reunion, urządzony staraniem Chóru akademickiego. Tańce prowadził dr Górski.

Teatr Müllera gra tu co kilka dni różne popularne utwory i cieszy się dosyć dużem powodzeniem.

Lekarzem zakładowym jest dr Józef Górski, prócz niego bawią tu: prof. dr Korczyński i dr Kruszyński.

Pierwszorzędną restauracyę objął p. Oleksy syn i z obowiązków swych wywiązuje się ku zupełnemu zadowoleniu gości.

M. S.

Dział ekonomiczny.

× Wystawa przemysłowa w Myślenicach. Przed kilku dniami zamieściliśmy notatkę o otwarciu wystawy przemysłowej w Myślenicach. O wystawie tej pisze nam nasz sprawozdawca:

Myśl urządzenia w Myślenicach wystawy była nieco śmiała ze względów partykularnych, a jednak myśl ta poparta energią i pracą komitetu, zamienioną została w czyn i wystawa, w której udział wzięło około stu wystawców, stała się faktem dodonanym. Wystawa mieści się w piętrowym gmachu szkoły miejskiej, zajmując dziesięć sal na parterze i piętrze. Najpoważniejszymi wystawcami są: Szkoły zawodowe: kowalska w Sułkowicach, ślusarska w Świątnikach, koszykarskie w Zatorze i Nieznanowicach, szkoła hafciarska w Makowie, Towarzystwo kapeluszników w Myślenicach, cukrownia w Przeworsku, Związek hafciarek w Makowie. Dalej idą wyroby szczotkarskie p. Boguckiego ze Zwierzyńca, farby p. Karmańskiego i Sp. z Dębnik, majoliki z Kołomyi i Dębnik, szkło z hut w Żółkwi, mydła p. Rożnowskiego z Krakowa, świece i mydła E. Friedricha ze Lwowa, perfumy i pachnidła z fabryki chemicznej „Tlen“ we Lwowie, przetwory chemiczne fabryki Iskra w Krakowie, przetwory gazowni m. Krakowa, produkcye browaru w Tenczynku, jarzyny suszone i wódki z Izdebnika, produkcye fabryki pierników p. St. Gurgula w Jarosławiu i cukry Brandstaettera we Lwowie, wyroby kuśnierskie i zakopańskie peleryny i serdaki p. W. Sznajdrowicza z Krakowa.

Płótna i wyroby lniane Mięsowicza w Korczynie; gotowa bielizna z fabryki Rappaport, Löwenthal w Przemyślu; wyroby rymarskie i siodlarskie W. Butryny w Krakowie; wyroby białoskórnicze J. Piasecznika w Stryju; kawa zdrowia Wiśniewskiego i Łuczki z Podgórza i cykorya z Horodenki; wyroby stolarskie związku stolarzy w Kalwaryi; wyroby drewniane do codziennego użytku J. Przyjmy z Jaworowa; zabawki klockowe E. Janikowskiego z Krakowa; wyroby powroźnicze z Radymna. Spotykamy tam także ręczne wyroby chłopskie, jak piękne wyroby koszykarskie Franciszka Fronczaka z Krzywaczki; szczotki Piotra Łapy z Jawornika; wyroby wełniane J. Cieślaka z Tyńca; wreszcie wyroby inkrustowane Wasyla Gewdiuka z Kosowa i wyroby drzewne Sofrana Błyźniuka.

Dwie lwowskie firmy rytownicze L. Appel i G. Schafira i Sp. ze Lwowa dostarczyły masową liczbę tablic i tabliczek z wyrytemi firmami i nazwiskami. Dużą kolekcyę męskich krawatów rozmaitych kształtów dostarczyła Pomoc przemysłowa kobiet w Brzeżanach, a zaś Pomoc przemysłowa kobiet ze Lwowa guziczki do bielizny, tożsamo p. Anna Haller z Jurczyc; zapałki krajowe dostarczyły fabryki w Skolem, Stryju i Bolechowie; skrzypce własnego wyrobu J. Ramulskiego z Kalwaryi; związek handlowy krawców w Krakowie wystawił znaczną ilość gotowych ubrań męskich. Prócz tego spotykamy tam hafty kościelne, makaty, kilimki, gobeliny, malowania na atłasie, wypalania na drzewie, karty korespondencyjne z widokami krajowemi, papier listowy, tutki do papierosów, etykiety, plakaty. Dla użytku gospodarczego: pługi z Nowego Sącza, taczki z Białej, ule i inne przyrządy.

Kolekcye zboża wystawili: p. St. Konopka z Mogilan, p. Klebert z Myślenic, dwór Zawada dra Badera, pani Czarnowska z Dolnej wsi i p. Andrzej Sredniawski z Górnej wsi; wreszcie cegłę i dachówkę p. Klebert.

Wystawa bywa licznie odwiedzana tak przez Myśliczan, jak i letników w tej okolicy i tuż pod miastem, jak też przez obywatelstwo całej okolicy. Komitet dokłada wszelkich starań, aby urozmaiceniem programu frekwencyę odwiedzających podtrzymać, co mu się też udaje. Wiele przedmiotów zakupiono do rozlosowania, które się odbędzie w niedzielę popołudniu przed zamknięciem wystawy.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 5/8 1904 r. Na dzisiejszy targ spędzono: a) bydła rogatego rosłego 161 sztuk, b) jałownika 88 sztuk c) cieląt 250 sztuk, d) owiec i kóz 19 sztuk, e) nierogacizny 144 sztuk. Razem 662 sztuk.

Woły z paszy płacono po 56 do 66 kor., wyjątkowo piękne sztuki po — do — kor., krowy po 56 do 60 kor., buhaje po 55 do 63 kor., cielęta po 44 do 64 kor. za jeden cetnar metryczny żywej wagi, cielęta na sztuki po 24 do 46 kor., nierogaciznę tuczną po 116 do 126 kor., nierogaciznę chudą po — do — kor. za jeden cetnar metryczny rzeźnej wagi.

Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 608 sztuk, a na eksport bydła rogatego 54 sztuk, nierogacizny — sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk.

Wiedeń, 5 lipca. Pszenica 11·60 do 11·85 bardzo silne, żyto bardzo silne ustalony, jęczmień silny, kukurudza 7·45 do 7·65, owies 7·70 do 7·90, rzepak silne.

Pogoda, upał.

Budapeszt, 5 sierpnia. Pszenica na październik 10·72 do 10·73. Żyto na październik 8·34 do 8·35. Owies na lipiec 7·61 do 7·62. Owies na październik 6·99 do 7·—. Kukurydza na sierpień 7·08 do 7·09. Kukurydza na maj 7·28 do 7·29. Rzepak na sierpień 11·— do 11·10.

Oferty dobre, chęć kupna lepsza, usposobienie silne; upał.

Kronika lwowska.

Lwów, 5 sierpnia.

Fałszywa pogłoska. W sprawie rzekomej defraudacyi w biurze „pośrednictwa pracy“ towarzyszów murarskich, zapewniają kategorycznie ze strony zarządu towarzyszów murarskich i sekretarza Towarzystwa budowniczych p. Salwera, że wiadomość ta jest nieprawdziwą. Biuro pośrednictwa pracy żadnej kasy nie posiada, a od czasu istnienia nie miało w obrocie nawet 600 koron.

Wycieczka do Zakopanego. W sobotę 6 b. m. wyrusza o godz. 5 m. 20 po południu (czas kolejowy) wycieczka do Zakopanego, która powróci do Lwowa we środę 10 b. m. o godz. 6 m. 40 rano. Szczegółowy program tej wycieczki wyszedł już z druku w formie książeczki i zawiera prócz szczegółowych informacyj, dotyczących przygotowań, zachowania się wycieczkowców we Lwowie, w drodze i w Zakopanem, dokładne opisy projektowanych wycieczek, rozkład jazdy, cennik bufetowy, taryfę furek w Zakopanem, a w końcu afisz przedstawienia teatru włościańskiego. Program ten otrzymać można bezpłatnie w biurze komitetu (pasaż Mikolascha) wieczorem. Akademicy z łona komitetu zamierzają rozdawać go w handlach i kawiarniach.

Z teatru wojny.

Depesze, jakie nadeszły w ciągu dnia dzisiejszego, nie potwierdzają doniesień wczorajszych o olbrzymich stratach, jakie Rosyanie ponieść mieli w trzydniowej bitwie na całej linii. Mimo to nie ulega wątpliwości, że straty Rosyan były znaczne. Wynika to już z końcowego raportu generała Sacharowa, odnoszącego się do walki na jednym tylko punkcie.

Z dzisiejszych, w części sprzecznych, doniesień trudno wytworzyć sobie należyte wyobrażenie o obecnej sytuacyi armii Kuropatkina. Zdaje się jednakże, że ostateczna walna rozprawa rzeczywiście już się rozpoczęła.

(Telegramy „Nowej Reformy“ z 5 sierpnia.)

Rozstrzygająca bitwa.

Londyn. Ze wszystkich stron donoszą, że Japończycy maszerują obecnie wszystkiemi drogami ku Liaojang. W Petersburgu krąży pogłoska, że **ostateczna walna bitwa**, która zapewne rozstrzygnie pierwszą część kampanii, na przestrzeni **między Liaojang a Hajczeng już się rozpoczęła.** W bitwie tej biorą udział wszystkie wojska generała Kuropatkina i trzy armie japońskie.

Z Niuczwangu donoszą, że siły, jakie Japończycy rozwinęli przeciwko armii Kuropatkina, wynoszą **200.000 ludzi,** z których połowa należy do armii generała Kurokiego.

Raport Sacharowa.

Petersburg. (Oficyalnie). Generał-porucznik Sacharow telegrafuje pod datą onegdajszą: Generał Zasulicz przesyła mi następujące szczegóły o walce w dniu 31 lipca. Operacye, nie mające widocznego celu (!), jakie Japończycy przedsięwzięli w dniu 30 lipca przeciw naszemu wschodniemu frontowi, przekonały mnie, że planują oni atak główną swą siłą na południowy front w kierunku od Atuszalin ku Dagudza-Pkhajluntun. Dnia 30 lipca rano usłyszano na prawem skrzydle ogień działowy, dlatego też udałem się szybko na południowy front. Walka rozpoczęła się pod nadzwyczaj pomyślnemi dla nas auspicyami. Pierwsze doniesienie, jakie otrzymałem od podpułkownika Solonki, opiewało, że trzyma się na swem stanowisku, mimo, że **ma już wielu rannych.** Na tę wiadomość posłałem mu dwie kompanie, a później batalion, jako posiłki, mimo że o to nie prosił (!). Japończycy rozpoczęli wówczas atak na centrum naszej pozycyi i na oddziały generała Miszczenki i na nasze prawe skrzydło. Z początku nasza artylerya górowała nad nieprzyjacielem, a nasza baterya zmusiła nieprzyjacielską do milczenia, nie poniósłszy żadnych strat.

O godzinie 10 doniósł podpułkownik Solonka, że nieprzyjacielski ruch, zmierzający do obejścia naszego prawego skrzydła, został powstrzymany z wielkiemi stratami dla nieprzyjaciela. Mieliśmy wiele rannych. Kapitan Goliczyński poległ, ranni dwaj oficerowie i lekarz. Podawszy mu posiłki, kazałem objąć dowództwo nad wojskami, stojącemi w ogniu pułkownikowi Popovic-Lipovacowi, a to, aby osiągnąć jednolite dowództwo.

O godzinie 3·40 po południu nadeszła wiadomość, że nasze siły na skrajnem prawem skrzydle wskutek ruchu nieprzyjaciela, zmierzającego do obejścia naszego prawego skrzydła, **musiały cofnąć się. Sześć dział zdemontowanych pozostało na polu bitwy,** 2 oficerowie bateryi padli, 2 inni ranni, komendant batalionu lekko ranny. Japończycy na swojem lewem skrzydle ustawili 2 baterye i gotowali się do ostrzeliwania. Wobec tego walka na naszem prawem skrzydle zaczęła się przeciągać i to(?) **było powodem, że nasza artylerya została zdemontowana, a nasze wojska na prawem skrzydle poniosły wielkie straty. Baterya była zupełnie zniszczona.**

Już na początku udało się 4 działa przenieść w bezpieczne miejsce, 4 inne pozostały na pozycyi, zaś 2 z nich straciły konie i zostały zdemontowane. Aby odwrócić uwagę Japończyków od prawego skrzydła, kazałem pułkownikowi Popowic-Lipowacowi o godzinie 5 po południu, skoro tylko skwar słoneczny ustanie, polecić wojskom zrzucić tornistry i w lekkiem uzbrojeniu wykonać atak.

Atak ten wzbudził podziw(?) u wszystkich świadków. Nasze szeregi rzuciły się na główną masę nieprzyjaciela i zaatakowały z obu stron bagnetami. Japończycy nie mogąc wytrzymać naporu opróżnili trzy grzbiety górskie. Obrońców jakich Japończycy na tych pozycyach zostawili, poprzebijali Rosyanie bagnetami. Po tej brawurze naszych żołnierzy dał pułkownik rozkaz zatrzymania się(!)

O godzinie 7 wieczór postanowiłem cofnąć nasze wojska w kierunku Hajczengu. Komendant pułku kozackiego, który podczas walki wykonywał rekonans w dolinie Daoputsa, donosi, że trzy japońskie dywizye przeszły przez tę dolinę na poprzek. **O ile dotąd stwierdzono, w d. 30 i 31 lipca padło 29 oficerów i przeszło 1000 żołnierzy.**

Korzystają z doświadczenia.

Londyn. Z pola walki donoszą, że Rosyanie jednak już nauczyli się korzystać z smutnych doświadczeń, jakie nastręczyły im ostatnie bitwy. W ostatnich walkach tak zręcznie zakładali swoje rowy dla strzelców, że wobec zionącego z nich ognia karabinowego, Japończycy kilkakrotnie zmuszeni byli cofnąć się **z wielkiemi stratami.** Przed jedną taką potrójną linią rowów rosyjskich padło lub odniosło rany przeszło **400** Japończyków.

Przypuszczenia w kołach wojskowych.

Londyn. „Standard“ zaznacza, że fakt opróżnienia przez Rosyan bez walki miasta Hajczeng, które uchodziło za jedną z najsilniejszych pozycyj, nasuwa przypuszczenie, że Kuropatkin także pod Liaojangiem nie będzie stawiał silniejszego oporu.

Żar i pragnienie.

Londyn. Do „Daily Mail“ donoszą: Podczas ostatnich trzechdniowych walk na wschód od Liaojangu i na południe od Hajczeng panował upał nie do zniesienia. Po obu stronach padło dużo żołnierzy na udar słoneczny. Gdy zawien pułk japoński dostał się w pobliże rzeczki, poza którą stali Rosyanie, żołnierze, nie zważając na silny ogień karabinowy, który ich dziesiątkował, rzucili się, jak szaleni, do wody, byle tylko ugasić swoje pragnienie.

Z pod Portu Artura.

Londyn. Z Portu Artura donoszą, że walki pod twierdzą w dniach 26 i 27 były rzeczywiście niezmiernie krwawe. Straty japońskie są znacznie większe od strat rosyjskich, które wynoszą przeszło **5000 ludzi.** Ataki japońskie wykonywane z niezmierną brawurą, zostały odparte; armia oblężnicza jest tak osłabiona, że na razie dalszych ataków podejmować nie może. Pozycye Japończyków są narażone na ogień rosyjski.

Londyn. Do „Daily Telegraph“ donoszą z Petersburga z wiarygodnej strony: Rosyjskie ministerstwo wojny ma pewne wiadomości, że wprawdzie w dotychczasowych walkach około Portu Artura **zginęło kilka tysięcy Rosyan, że atoli mimo to twierdzy nie grozi jeszcze bezpośrednie niebezpieczeństwo.**

Wszelkie pogłoski, jakoby Japończycy zajęli już wszystkie forty zewnętrzne, z wyjątkiem Złotej Góry, są nieprawdziwe. Akcyę oblężniczą utrudnia Japończykom jeszcze i ta okoliczność, że admirał Togo nie może należycie współdziałać z armią lądową, gdyż z powodu silnego ognia bateryi nadbrzeżnych, nie może się zbliżać do wybrzeży.

Administracya Niuczwangu.

Niuczwang. Japończycy powierzyli tu reorganizacyę europejskiej administracyi miasta amerykańskiemu generalnemu konsulowi.

Niuczwang. Rząd rosyjski przed opróżnieniem miasta oddał zarząd banku chińsko-rosyjskiego młodemu urzędnikowi francuskiemu, którego rząd francuski równocześnie mianował francuskim agentem konsularnym. Ma to na celu przeszkodzenie zupełnej konfiskaty banku na rzecz Japonii.

Japończycy w Rosyi.

Moskwa. Na linii kolejowej Moskwa-Kursk uwięziono Japończyka, który rysował konstrukcyę pewnego mostu kolejowego. Znaleziono przy nim plany i rysunki, które rzucają na niego silne podejrzenie.

Flota ochotnicza.

Londyn. Korespondent brukselski „Daily News“ dowiaduje się, że wkrótce pięć dalszych okrętów rosyjskiej floty ochotniczej, mianowicie „Tambow“, „Kijow“, „Władymir“, „Saratow“ i „Woroneż“ przepłyną za zgodą rządu tureckiego przez Dardanele i udadzą się również na Morze Czerwone, w celu wykonywania tam służby policyjnej i korsarskiej.

Konfiskata ładunku.

Petersburg. „Nowoje Wremia“ donosi z Władywostoku: Sąd w Władywostoku postanowił z ładunkiem okrętu „Arabia“ **skonfiskować 59.000 pudów mąki oraz materyał kolejowy,** przeznaczony do wyładowania w japońskich portach, zaś wydać sam okręt i 152.500 pudów mąki, przeznaczone dla Hongkong.

Zbrojenie się Chin.

Paryż. „Matin“ donosi z Niuczwangu pod datą wczorajszą: W Chinach dokonuje się na wielką skalę **przesuwanie wojsk,** mające na celu wzmocnienie armii **Yuanszikaja, który obecnie ma już 159.000 ludzi. Wojska te musztrują oficerowie japońscy.**

Należy oczekiwać ważnych wydarzeń w Chinach.

Pekin. Generał i wicekról chiński Juanszikaj przesłał dowódcom wojsk nadgranicznych rozkaz, aby pod żadnym warunkiem nie przepuścili Rosyan na terytoryum chińskie. Zanim atoli w danym razie użyje siły broni, mają rozpocząć układy Rosyanami.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 5 sierpnia.

Ischl. Cesarz wyjechał dziś przed południem do Lend-Gastein.

Lend. Cesarz przybył tu o godzinie 10½. Po przybyciu króla Jerzego udali się obaj monarchowie do poczekalni, gdzie żywo rozmawiali. O godzinie 10·50 wyjechali obaj monarchowie do Salcburga. Gdy cesarz wracał tam na dworzec, przerwał jakiś człowiek, prawdopodobnie włościanin, szpaler i wręczył prośbę cesarzowi.

Watykan a Francya.

Rzym. „Osservatore Romano“ ogłasza 24 dokumentów dotyczących zerwania dyplomatycznych stosunków między stolicą apostolską a rządem francuskim wraz z oficyalnym komentarzem. Treść tych dokumentów jest już znaną z wyjątkiem tajnej korespondencyi pomiędzy Watykanem a biskupami Lavalu i Dijon, w której ci pod groźbą kar zostali wezwani do tychmiastowego stawienia się w Rzymie. Treść tych listów podana przez jednego biskupa do wiadomości rządu francuskiego stała się powodem obecnego konfliktu. Komentarz dziennika „Osservatore Romano“ rozpoczyna się następującemi słowami: Niektórzy członkowie rządu francuskiego zwłaszcza w ostatnich miesiącach kilkakrotnie objawili zamiar stopniowego dążenia do zerwania stosunków ze stolicą apostolską. Ostatecznym krokiem w tym kierunku było danie urlopu względnie odwołanie francuskiego ambasadora przy Watykanie, Nizarda.

Wkońcu uznał rząd francuski pismo, wystosowane przez papieża do biskupów Lavalu i Dijonu, w wykonaniu jego apostolskiej misyi, za prowokacyę i mimo zadowalających wyjaśnień ze strony stolicy apostolskiej uważał za wskazane zerwać stosunki dyplomatyczne. Komentarz oświadcza dalej, że stolica apostolska wolałaby o całej sprawie zamilczeć, musi jednakże opublikować te dokumenta, aby stwierdzić prawdę, oraz na kogo spada odpowiedzialność. Komentarz przedstawia następnie historyczny przebieg sprawy na podstawie dokumentów i wyraża ubolewanie, że biskup Lavalu tajny list podał do wiadomości rządu francuskiego, oraz zaznacza, że stolica apostolska nigdy nie naruszyła konkordatu i postępowała zawsze według praw jej przysługujących.

Komentarz podnosi dalej, że Stolica apostolska nigdy nie uznała t. zw. „articles organiques“. Stolica apostolska spodziewała się, że rząd francuski przyjmie jej wyjaśnienia i zawsze zajmowała pojednawcze stanowisko. Komentarz kończy się słowami, że wszystko to było daremnem, a historya stwierdzi, że rząd francuski setki lat trwające stosunki ze stolicą apostolską zerwał, która to stolica, będąc w danej kwestyi jedynie i wyłącznie kompetentną, po zawiadomieniu rządu francuskiego wezwała 2 biskupów do odpowiedzialności z powodu ciężkich zarzutów, podniesionych przeciwko nim do Rzymu.

Zatarg w kołach wojskowych.

Paryż. Wskutek zatargu, jaki wybuchł nagle między ministrem wojny a wojskowym gubernatorem Paryża, generałem Dessivier, minister wojny gen. André wrócił nagle do Paryża.

Sprawy armeńskie.

Konstantynopol. Ormiańsko-katolickim patryarchą wybrany został biskup Sabbaghian.

Krwawy strejk w Chicago.

Londyn. „Daily Express“ donosi z Chicago, że wobec starć strejkujących z policyą, jakie miały miejsce w ostatnich dniach, policya zagroziła ostremi zarządzeniami. Podczas starcia dnia 3 b. m. policya zastrzeliła lub raniła 50 strejkujących.

Odpowiedzialny redaktor:
Władysław Prokesch.
Wydawca
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 5 sierpnia.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 639·—. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 754·—. Akcye Anglobanku 278·—. Akcye Unionbanku 516·—. Akcye Landerbanku 425·25. Akcye Bankvereinu 515·—. Akcye Bodencredit 939·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 538·—. Akcye kolei państwowych 633·—. Akcye kolei południowej 86·75. Akcye kolei Elbethal 420·—. Akcye kolei północnej 5415. — Akcye kolei czerniowieckiej 575·—. Akcye Alpiny 435·—. Akcye Rima Muranyi 491·—. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2255·—. Akcye Fabryki broni 483·—. Akcye Tureckie tytoniowe 340·—. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 1034·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 97·70. Renta majowa 99·30. Renta koronowa austryacka 99·20. Renta koronowa węgierska 97·05. 5% l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·40. 4% Listy Banku hipotecznego 99·—. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·70. 5% Listy Banku hipotecznego 112·—. 4% Listy Banku krajowego 99·40. 4½% Listy Banku krajowego 101·75. 5% komunalne obligacye Banku krajowego 103·45. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 100·—. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 99·40. 4% Pożyczka miasta Lwowa 97·25. Losy tureckie 127·25. Marki 117·27. Ruble 252·75.

Cukier spokojny 24—24·10. Spirytus ustalony 49—49·60. Nafta niezmieniona.

Usposobienie: Silne przy spokojnym przebiegu. Lombardy i pojedyncze papiery przemysłowe bardziej pożądane.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 5 sierpnia (godz. 1 w południe.)

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	252 75	254 —
Marki niemieckie	117 —	117 50
Franki papierowe	94 90	95 40
Dwudziestofrankówki w złocie	19 —	19 10
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 50	112 50
4½% Listy zastawne Banku hipoteczn.	101 50	102 25
4% „ „ „ „	98 75	99 75
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101 —	102 —
4% Listy zastawne Banku krajowego	99 —	100 —
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	99 50	100 —
4% „ „ „ „ „ „ 42-letn.	99 50	100 —
4% „ „ „ „ „ „ 56-letn.	99 —	100 —
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 50	100 50
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	99 —	100 —
4% Pożyczka miasta Lwowa	96 75	97 75
3½% Pożyczka miasta Lwowa	100 50	101 20
4% Obligacye komunalne Banku kraj.	102 75	103 55
5½% Obligacye komun. Banku kraj.	101 40	102 20
4% Obligacye kolejowe	98 50	99 50
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	78 —	82 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	535 —	539 —
Akcye Banku Gal. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	575 —	577 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4⅕% wspólna renta papierowa	99 —	99 50
4⅕% wspólna renta srebrna	99 —	99 50
4% renta koronowa austryacka	99 15	99 65
4% renta koronowa węgierska	97 —	97 50
4% renta austryacka w złocie	118 50	119 —
4% renta węgierska w złocie	118 50	118 —

Kilka palm ładnych

dobrze utrzymanych, bardzo tanio **do nabycia.** Krowoderska l. 11, I piętro. 2205 1 2

Suszone grzyby

bardzo dobre, małe, białe: 1 kg. 3 złr. 50 ct. 5 kg. 16 złr. 50 ct. wysyła za zaliczką **Antonina Kostelecka ve Svratouchu 176**, p. Svratka, Czechy. 2213 1 3

Cały dochód przeznaczony na budowę pomnika, mającego stanąć we Lwowie nad grobem ś. p. Chmielowskiego.

Tadeusz Pini.

Piotr Chmielowski

wspomnienie pośmiertne

(z portretem ś. p. P. Chmielowskiego) wyszło nakładem komitetu pomnikowego i jest do nabycia we wszystkich księgarniach

po **1 koronie.**

2206 1 3

Największa

OWOCARNIA

przy ul. Szewskiej l. 25,

poleca 2 razy dziennie świeże transporty 2208 1 3

moreli węgierskich

po 10 ct. funt,

oraz w najlepszym gatunku wszelkie owoce po niebywale niskich cenach.

Obuwie Kneipowskie

wyrabia na zamówienie

IGNACY GORYCZKO

Kraków, ul. Karmelicka l. 1.

Zamówienia wysyła odwrotną pocztą — za miarę wystarcza rysunek stopy na papierze. 2152 5 10

Zyto szwedzkie bardzo ładne i plenne po 26 K za 100 kg.

Zyto Elite również bardzo ładne po 24 K za 100 kg.

sprzedaje do siewu loco stacya Oświęcim bez worków

Administracya dóbr Bobrek koło Oświęcima. 2156 3 3

Poszukuje się

kilku tysięcy złr. do przedsiębiorstwa dawno istniejącego w Krakowie na dobry procent przy pełnem zapezpieczeniu, przyczem wierzyciel (ka) może mieć zatrudnienie za osobnem wynagrodzeniem. Bliższa wiadomość: **F. Stanek, Rynek 29,** w handlu galant. 2153 3 3



Józef Gorecki

Telefon Nr 277.

Fabryka siatek, mebli, konstrukcyi żelaznych i wyrobów ornamentalnych kutych,

Kraków, ul. św. Wawrzyńca 26

Magazyn: Rynek główny l. 6, piętro I. (Szara kamienica),

wykonuje wszelkie roboty ornamentalne, kute, konstrukcyjne, budowiane i plecionki z drutu, **drutowe kraty do ogrodzenia** ogrodów, lasów, podworców, zwierzyńców itp. **Siatki do przesypywania piasku i oochronne do okien. Łóżka żelazne** zwykłe i angielskie z materacami sprężynowemi, oraz wkłady sprężynowe do łóżek drewnianych. Ceny przystępne kosztorysowe. Termin ściśle zachowany. Adres telegramów: **Józef GORECKI**, Telef. Nr **277.** Cenniki na żądanie **darmo i opłatnie.** 1277 30 30

Spółka owocarska

w Zaleszczykach

pod kontrolą Dyrekcyi kraj. Zakładu sadowniczego w Zaleszczykach, wysyłać będzie około 1 sierpnia 1904

MORELE

w koszach pięcio-kilowych po 3 kor. 60 hal. franco do każdej stacyi pocztowej wraz z opakowaniem. Owoc tylko doborowy — każdy z osobna zawinięty w bibułkę. Każdy kosz zaopatrzony marką kontrolną. Ce wiekszych ilo ściach wedle umowy. Zamawiać już można:

2076 9 0

Spółka owocarska w Zaleszczykach.

Kompletne ubranie oficerskie

(piechota) dla osoby mniejszego wzrostu bardzo tanio **do sprzedania.** Adres poda Adm. „N. Reformy„. 2197 2 3

Willa Adasiówka w Zakopanem

w pięknem położeniu pod reglami. Pokoje do wynajęcia same lub z całodziennem utrzymaniem. Kuchnia wyborna. Ceny przystępne. 2196 2 3

Słynne w świecie morele

Wysyłam zaraz piękne, wielkie wybierane morele w 5-kg. koszykach opłatnie za zaliczką I gatunek 3 K 50 h, II gatunek 3 K 25 h. Do każdego koszyka dołącza się pouczenie jak się z moreli sporządza rozmaite marmolady. Także wspaniałe renklody w 5-kg. koszykach za 3 K 80 h. 2108 8 9

A. Nüssbrauch, Zaleszczyki.

„Rok 1794“

(Berek Joselowicz)

dramat historyczny w 5 aktach przez Zenona Parviego, z kolorową winietą tytułową rysunku **Stanisława Wyspiańskiego** opuścił prasę i jest do nabycia w księgarni

D. E. Friedleina w Krakowie.

Cena egzemplarza 3 kor.

2081 9 0

„Pension Lithuania“

w KRAKOWIE, ul. STUDENCKA Nr. 2,

poleca pokoje elegancko i wygodnie urządzone z usługą, od 2 koron — na doby lub dłużej. — Na żądanie podawanie potraw. 444 28 0

We wszystkich księgarniach

Ludwika Stasiaka

HUMORESKI.

2102 6 0

!!Świeży miód pszczelny!!

(lipcowy) patokę, leczniczy, deserowy z poręczeniem za prawdziwość jakości, wysyła w 5-klgr. blaszankach po 5 K 50 h **opłatnie J. Menozer w Mikulincach.** 2126 10 50

Morele

sortowane I wybór, starannie pakowane sprzedaje **Krajowy Zakład sadowniczy w Zaleszczykach** po 3 korony 60 hal. pięciokilogramowy koszyk franco. 2176 4 10



1031 19 20

PIEGI

usuwa całkowicie w przeciągu 7 dni

Ambra-crême Dra Christoff'a

Najlepszy nieszkodliwy środek do utrzymania czystości i upiększenia cery. — Prawdziwy tylko w oryginal. słoikach, których opakowanie zaopatrzone jest zarejestrowanym znakiem ochronnym.

Cena K. 1·60, odpowiednie mydło 70 h.

Główne składy w **Krakowie: Wiktor Redyk, apt.; H. Bartmański i Sp., apt.;** we **Lwowie: Zygm. Rucker, apt.;** w **Brodach: Leo Kallir, aptek.;** w **Nowym Sączu: R. Jakubowski, apt.;** w **Przemyślu: M. Schwarz, apt.;** w **Tarnopolu: M. Krzyżanowski, aptek., Dr Jul. Franzos, aptek.** Składy procz tego we wszystkich aptekach i drogueryach.

Kawaler

przystojny, urzędnik państwowy XI rangi z braku znajomości pragnie tą drogą w celu matrymonialnym zawrzeć znajomość z panną do lat 24, przystojną, inteligentną, brunetką lub szatynką, łagodną, z dobrego domu i muzykalną. Łaskawe zgłoszenia możliwie z fotografią do 14 sierpnia b. r. pod **A. M.** poste restante **Kraków**, za okazaniem kwitu inseratowego Nr 2186. Dyskrecya zapewniona. Fotografia zostanie zwróconą. 2186 3 3

Słabość męską

skutki szczególn. tajnych grzechów młodości, oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewnie i trwale je usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach 138 rozpowszechniona książka. 28 36

Dra Retau'a

Ochrona własna

cena wydania polskiego 1 złr.

Tysiące znalazło w niej objaśnienia swych cierpień, a za użyciem kuracyi w tej książce zaleconej odzyskało zupełną swą siłę męską. Za nadesłaniem należytości otrzyma się książkę w kopercie franco przez **Verlags-Magazin R. F. Bierey w Lipsku**, Neumarkt 15.

W Krakowie ma na składzie księgarnia **J. M. Himmelblaua.**

Polskie Towarzystwo Nakładowe

we Lwowie 2209 1 4

poleca swoje wydawnictwa:

Renan E. Żywot Jezusa	5·—
Konopnicka M. Bohdan Zaleski, Adam Asnyk, Henryk Sienkiewicz	3·60
Jan Sten. Dusze współczesne	2·50
Dr St. Radzikowski. Powstanie chochołowskie	3·—
Ks. G. Wołkoński. Położenie wewnętrzne Rosyi	1·—
M. Bakunin. Do Polski, Rosyi i Słowian	—·60

Do nabycia we wszystkich księgarniach.



Telefon Nr. 308.

Dla NIEDOKREWNYCH

HYGEA PERLE

NATURALNE WINO CZERWONE

Wyłączne zastępstwo w Reprezentacyi szczawy Krondorfskiej.

KRAKÓW - GRODZKA 48.

Telefon Nr. 308.

1897 12 12

Zygmunt Lipski

w Krakowie, hotel Saski L. 3,

poleca swój **Magazyn wyrobów jubilerskich, zegarków genewskich z najlepszych fabryk: Schaffhausen, Omega i Billodes,** oraz **srebra stołowego** prawdziwego do wypraw, **srebra chińskiego** najlepsz. gatunku, sprzedając po cenach fabrycznych.

Obrączki ślubne i zaręczynowe w największym wyborze.

Przyjmuje wszelkie reperacye. 1229 29 0

Drukarnia Literacka

w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 10.

wykonuje Druki zwyczajne, Druki ozdobne i kolorowe, Książki: naukowe szkolne ze wszystkich działów wiedzy, do nabożeństwa, Poezye, Broszury, Odezwy, Wydawnictwa ludowe, Kalendarze, Roczniki, Czasopisma, Tygodniki, Kosztorysy, Sprawozdania, Rachunki, Memoranda, Książki kupieckie: zwykłe i do kopiowania, Nagłówki listowe.

Koperty, Cenniki, Katalogi, Rejestra, Prospekty, Kwitaryusze, Tabele, Układy cyfrowe, Zaproszenia ślubne, Menu, Programy, Bilety wizytowe, Karty i Listy żałobne, Adresy, Powinszowania, Karty korespondencyjne, Karty noworoczne, Udziały akcyjne, Afisze, wszelkie druki dla Sądów, Urzędów gminnych, parafialnych, Szkół i t. p.

po cenach nader przystępnych, szybko i gustownie, najładniejszymi modernistycznymi krojami pism, drukiem czarnym lub też kolorowym. Telefon Nr. 401.

Rządca L. K. Górski.



Znak ochronny.

Andel'a proszek zamorski

jest najniezawodniejszym środkiem do zupełnego wytępienia wszelkich uprzykrzonych owadów. 1848 6 13

Składy w **Krakowie** u: **Reima i Spółki**, Rynek L. 37, linia A—B; w aptekach: **E. Hellera, Wikt. Redyka, M. Pronia, Konstant. Wiszniewskiego;** w handlach: **A. Hawełki, Romana Drobnera, W. Eilbauma;** — w **Rzeszowie** w aptece **A. Karpińskiego** i w handlu **Granzera i Martynowicza**, tudzież w składach wszędzie, gdzie się znajdują „napisy Andela pod czarnym psem“.

Fabryka: J. Andel, droguerya Praga I.

4 31 0

Bardzo wielka ilość osób polepszyła swoje zdrowie i takowe utrzymuje przez używanie

PIGUŁEK PRZECZYSZCZAJĄCYCH

Dra CAUVIN'A

Środek popularny od dłuższego czasu, ekonomiczny, łatwy do użycia. Czyszcząc krew, daje się zastusować prawie we wszystkich chorobach chronicznych jakoto: liszaje, reumatyzmy, przestarzałe katary, dreszcze, zatkania, zanik pokarmu u kobiet, gruczoły, osłabienie nerwów, brak apetytu, w wszelkich zapaleniach, mdłościach, anemii, złem trawieniu i powolnem funkcyonowaniu żołądka.

PIGUŁKI CAUVIN są do nabycia we wszystkich większych aptekach świata, w PARYŻU: Faubourg Saint-Denis, 147

Największy Zakład pogrzebowy

Jana Wolnego

Główny skład i fabryka trumien przy **ul. św. Tomasza l. 4** (tuż przy Placu Szczepańskim). Telefon Nr 331. — Filia **ul. Kopernika l. 6.**

Zakład urządza pogrzeby dla wszystkich stanów, załatwia sam wszystkie formalności, uchylając pozostałej rodzinie wszelkie trudy. Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy.

Na żądanie spłata w ratach miesiecznych.

Posiadając własne **katakumby**, odstępuje miejsca pojedyncze na wieczne czasy, tudzież przyjmuję zwłoki do tymczasowego przechowania za miernym czynszem miesięcznym.

UWAGA: Niektórzy z przedsiębiorców krakowskich ogłaszają, iż mają własny wyrób trumien, co jest niezgodne z prawdą, gdyż żaden z nich nie ma fachowego wykształcenia, a temsamem i trumien wyrabiać mu nie wolno, a tylko ja jeden, jako majster stolarski, prawo to mam i faktycznie trumny wyrabiam. 523 52 0

Kasyerka

potrzebna do półdniowej czynności. Kaucya wymagana.

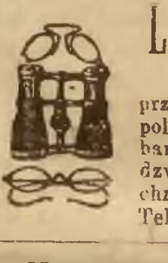
Wiadomość w biurze Krassuskiej, ul. Jagiellońska l. 6, I p. 2193 3 6

Une dame distinguée donne des leçons de fr., d'angl., d'allem., aux messieurs et aux dames. Prix tres moderés. Traductions. **Plac Dominikański Nr I, p. I.** 2002 5 5

Willa murowana

o 10 pokojach, w pięknem położeniu, wraz z przynależnemi budynkami i ogrodem, o łącznym obszarze 1361 kw. sążni **do sprzedania** w Rzeszowie.

Wiadomości udzieli **adwokat Dr Jan Dzierżyński w Rzeszowie.** 2104 8 10



L. TOMASZKIEWICZ

optyk w Krakowie,

przy **ul. Floryańskiej 2**, hot. Drezd. poleca okulary, cwikiery, lornetki, barometry termometry, urządza dzwonki elektr., telefony, gromochrony, po cenach umiarkowanych. Telefon Nr 309. 1966 74 0

Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, iż do mej

OWOCARNI

przy ul. Sławkowskiej l. 30 (róg plant)

nadszedł wielki transport **moreli**, które sprzedaję 12 ct. za 1 funt; 1 funt **jabłek** 12 ct.; a 1 funt **śliwek węgierek** 8 ct.

Z poważaniem

2203 2 2 **Leon Anis.**

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1878 — PARIS 1855

Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny *(puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.)* słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem, w **Chlorozie** (bladaczce), w Leucorrhée *(białych upławach)*, w **Amenorrhée** *(zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności)*, w Suchotach, w Syfilis organicznej etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N. B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych **Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.**

Blancard

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40

STRZEDZ SIĘ FAŁSZERSTW.

2 32 0

Apteka

we wschodniej Galicyi poszukuje **zastępcy** z pięcioleciem od 12 sierpnia lub wcześniej.

Bliższej informacyi udzieli **Frey., Kraków, Radziwiłłowska 2.** 2159 3 3

Jacek Ludwiński

ZEGARMISTRZ

755 ul. Karmelicka 17, I p. 38 0

Morele (aprykozy) zaleszczyckie wyborowe za 3 K 30 h, **Renklody czerwone** za 4 K, **Jabłka purpurowe** za 3 K, **Gruszki duże** za 3 K 20 h opłatnie za zaliczką wysyła **D. S. Wenkert**, właściciel ogrodów **w Zaleszczykach.** 2183 3 3

W Administracyi „N. Reformy“

(Kraków, ulica Jagiellońska 10)

nabywać można następujące wydawnictwa „Nowej Reformy“:

„Noc Tarasowa“

powieść *Zenona Pisza*. Cena 50 hal.

„My i Oni“

powieść *B. Bolesławity*. Cena 1 kor. 20 hal.

„Szpieg“

powieść *B. Bolesławity*. Cena 1 kor

Za **przesyłkę pocztową** jednej książki dopłaca się 20 hal.; za przesyłkę kilku lub wszystkich książek 30 hal.

Przesyłkę uskutecznia się odwrotną pocztą. 1930 11 0

Miód pszczelny świeży (lipcowy, tegoroczny), patokę, kuracyjno-deserowy, bez żadnych domieszek, wysyła w blaszankach szczelnie zamkniętych po 5 kg. z pasiek własnych, **już z opłatą poczty za 6 koron. Zarząd Dóbr ziemskich i pasiek Zygmunta Lityńskiego w Siemikowcach,** poczta Siemikowce. 2134 19 30

POLECA SIĘ

HOTEL BRISTOL

w Krakowie, w Rynku głównym.

Pokoje od 2 koron wzwyż, z usługą i światłem. Omnibus przy każdym pociągu zabiera gości bezpłatnie. 1772 27 0

Towarzystwo ogrodnicze w Zaleszczykach

D. HOLZSTEIN i Spka

wysyła codziennie świeżo rwane

SŁYNNE MORELE

w 5-cio kg. koszykach opłatnie za zaliczką 3 K 50 h. 2068 7 10

Dra FRYDERYKA LENGIELA 8 32 0

Balsam brzozowy



Już sam sok roślinny, płynący z brzozy, jeżeli na pniu przedziurawiono korę, znany jest od niepamiętnych czasów, jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli się jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzi w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero nabiera prawie cudownej siły.

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, to już **nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się przezto lśniącą białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza na twarzy zmarszczki i blizny powstałe z ospy i nadaje twarzy młodocianą barwę, a cerze białość, delikatność i świeżość; usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, stłuszczenie i wszelkie inne nieczystości cery. Cena **słoika z opisem użycia 1 złr. 50 ct. Dra Lengiela mydło benzoesowe**, nałagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone po 60 ct.

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera; **w Krakowie** u Wiktora Redyka; **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Manl apt. Schmiedt & Fontin, droguerya; **w Tarnopolu** u Marcyana Krzyżanowskiego; **w Tarnowie** u M. Adlera, J. Niesołowskiego; **w Bielsku** u Alfr. Blumenthala i w drogueryi A. Haas.

Ciągnienie dnia 1 września — Główne wygrane po 20.000 K

Węg. losy czerwonego krzyża — Węgierskie losy Bazylika

2 ciągnienia rocznie dnia 1/3, 1/9. — 2 ciągnienia rocznie dnia 1/3, 1/9.

Główne wygrane K 30.000, 20.000 itd. Główne wygrane K 30.000, 20.000 itd.

Otrzymać można za gotówkę podług dziennego kursu. Dalej polecam:

3 węgierskie losy czerwonego krzyża	na 28½	miesięcznej raty	po 4·— K
5 węgierskich losów czerwonego krzyża	„ 31½	„ „	„ 6·— K
5 węgierskich losów Bazylika	„ 28	miesięcznych rat	5·— K
10 węgierskich losów Bazylika	„ 28	„ „	„ 10·— K
3 węgierskie losy czerwonego krzyża / 5 węgierskich losów Bazylika	„ 31	miesięczną ratę	„ 8·— K

Wyłączne, niepodzielne prawo gry zaraz po złożeniu pierwszej raty wprost u mnie. Pierwszą ratę należy przesłać przekazem wprost do mnie; zapłatę dalszych rat najdogodniej uskuteczniać zapomocą poświadczeń złożenia, które kupującemu przesyłam wraz z dokumentem sprzedaży wystawionym podług przepisów. 2157 1 10

Edward Urban

Dom bankowy, Berno (Morawskie), Wielki Plac 23—25 (w domu własnym) **założ. w r. 1868.** Rzetelnych stałych pośredników potrzebuję wszędzie. Ceny umiarkowane i dobra prowizya.

Żużle Thomasa

wysokoprocentowe, **nadfosforany, kainit** i wszelkie nawozy sztuczne, **nasiona zbóż do siewu, maszyny rolnicze, oliwę do maszyn, naftę** i t. p., **węgiel kamienny** z Królestwa Polskiego, oraz górnośląski

poleca

Towarzystwo Rolnicze Okręgowe w Wieliczce. 2182 2 6

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. — Rządca Drukarni L. K. Górski.